

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Nadawanie (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

F.L.JE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Jak nie tworzyliśmy armii.

VIII.

Zakończenie bolesnego dramatu.

Energiczniejsza na chwilę linja postępowania T. Rady Stanu zalewała się wkrótce znowu, zwyciężył lawirunek między aktywizmem i pasywnizmem — uznawanie jednym z nich zasady karności żołnierskiej i wyrozumiałości dla rewolty socjalistycznej. Janusowem swem obliczem T. Rada Stanu „doszczętnie podkopała swój autorytet i sama doprowadziła się do upadku”.

Już w dn. 9 lipca do koszar na uroczystość składania przysięgi przybyło tylko 8 jej członków. miast Rady w komplecie. Ks. infułat Przeździecki, który miał prowadzić ceremonję, „zachorował”. Marszałek nabrał wody w usta... milczał.

Argumenty pp. Studnickiego, Lempickiego, Kaczorowskiego, o konieczności wydania odezw w werbunkowej, odbiły się, jak grzech o ścianę.

Przedstawiciel większości, p. Bukowiecki, stanął na stanowisku, że zdepopularyzowana Rada Stanu nie powinna robić, powinna się rozwiązać.

Na razie przyjęto w Radzie kompromisowy wniosek, który właściwie był wnioskiem kompromitującym nasz zmysł polityczny, — lub raczej był zbiorem pięciu wniosków hr. Rostworowskiego, zawartych w dwóch deklaracjach do narodu i do państw sprzymierzonych.

Obie ułożono na poulnym zebraniu członków Rady, bez dwóch jej członków, kosztów o-pornych (Lempickiego i Studnickiego), a natomiast z zaproszeniem miłych gości ze stronnictw politycznych.

Deklaracja do państw sprzymierzonych stwierdza, że rząd polski chce zachować neutralność i proponuje państwom centralnym wycofanie Legionów polskich z wszelkich walk.

Tej deklaracji, będącej budową śmieszna i niezrozumiała, przeciwstawił na posiedzeniu Rady Lempicki swoją kontr-deklarację, w której mieściła się wymagana przez okoliczności przysięga niekarności. Ale jakkolwiek gremium Rady uznało projekt Lempickiego za „jasny i logiczny” przyjęło ostatecznie wniosek Rostworowskiego, zawoławszy ich skrajny pesymizm niejakimi zmianami.

Treścią tej deklaracji, złożonej państwu okupacyjnym, było: owszem, tworzymy armję — to nasz pierwszorzędny obowiązek — ale z warunkiem, że „nie będzie użyta w wojnie obecnej”. Przyszli historycy politycy, opisując ten epizod, będą musieli odkładać pióro, żeby się wysmiać.

Druga deklaracja, do społeczeństwa, tchórzliwie płaszczyła się przed wszystkimi, co w kraju tchórzliwie przed wojną; obiecywała „nie rzucić w wir walki szczerupego zawiązku własnej armji” i wyznaczała Radzie Stanu przechodzącą jej siły rolę „współdziałania w zakończeniu krwawych zapasów” — „bez szafowania krwią polską”.

Tak na posiedzeniach 14 i 15 lipca wysunięto po raz pierwszy „konceptję neutralnej armji polskiej, która zabrała ideę wojska polskiego” wedle traktatu określającego autora, czy raczej autorów broszury. Umocniono te konceptje w sposób fatalny, ustami kilku członków, którzy uznawali tworzenie oddziałów polskich za granicami kraju, w Rosji, Francji, lub w Ameryce za pożyteczne dla przyszłego kongresu, byleby „nie były użyte w wojnie obecnej”.

Tylko jeden „manjak” idei czynu, któremu przyszłość odda sprawiedliwość za kolce, powbijane w jego miltudę ojczyznę serce przez teraźniejszość, jeszcze 19 lipca wzywał na puszczy Rady Stanu głosem wołającego o wydanie odezw w werbunkowej... Ten głos przebrzmiał bez echa.

T. Rada Stanu ogranicza teraz działalność swoją za ledwie do drobnej sanacji w stosun-

kach wojskowości polskiej. Powołuje ona na kierownika komisji wojskowej L. Górskiego i zmienia personel, rekrutowany ongi z P. O. W. przez Pilsudskiego.

Wraz z ideą neutralizmu zwyciężył pogląd Rostworowskiego, że legionista, jako ochotnik, ma prawo odmawiać przysięgi. Ślad T. Rada Stanu odróżnia legionistów, co przysięgę złożyli, od internowanych w Szczypiornie i Benjaminowie. Przeciwnie właśnie drudzy stanęli się jej Benjaminami, otoczonymi szczególną pieczołowitością, która mogła należeć się niebezpiecznym, ale przy równoczesnym zaznaczeniu ich błędów. O tej trosce szczegółowej świadczy zapomoga 20,000 mk., wysłanie delegata do obozu w Szczypiornie, ofiara osobista na rzecz niekarnych żołnierzy ze strony arcybiskupa Karkowskiego, dawniej obojętnego dla legionów, i żywe współczucie dla internowanych ks. Lubomirskiego, który wraz z magistratem naszym nie był ciekawy wjazdu legionów do Warszawy w historycznym dniu 1 grudnia 1916 r. Akcja komendy Legionów ku sanacji stosunków nie znalazła tedy poparcia w T. R. S.

Dawniej jeszcze ks. Przeździecki miał chwilowo jasnowidzenia, gdy np. mówił: „Myśm od początku chcieli armji regularnej; Pilsudski nas zawiódł, hamował jej tworzenie, postępowanie P. O. W. było względem nas nielojalne”. Teraz, po zaarrestowaniu Pilsudskiego, dla ratowania swojej opinji przed ulicą, uważano za stosowne występować z obroną brygadiera.

I gdybyż ta wyrozumiałość Rady Stanu miała przynajmniej skutki! Nie zdala się ona na nic. Lewica napadła dalej na Radę Stanu. Anonimowe ogłoszenie, rozklejone 19 lipca na murach miasta, głosiło drwiwo: „Pałac Kronenberga, z powodu moralnej śmierci T. Rady Stanu, do wynajęcia”. W dwa dni potem inna odezwa z tychże murów, imieniem P. P. S., zarzucała T. Radzie Stanu sprzedaż Legionów Niemcom. Kazano „ludność Warszawy” o tej zbrodni pamiętać. W lokalu Rady Stanu tegoż dnia trzaśkały szyby pod kamieniami, rzuconymi ręką motłochu.

Była to istotnie śmierć moralna lawirantów, którzy nie dogodzili nikomu, kręcąc się na wietrze.

W początku sierpnia wystąpił z T. Rady Stanu marszałek koronny Wacław Niemojowski, „przedstawiciel jej chwilejności, małosłownej często polityki i w wielu wypadkach niezrozumiałych ambicji”.

Odszedł, jak murzyn, który... swojego nie zrobił. Miał bowiem do spełnienia obowiązek historyczny, a odcodził „jak się zdaje przez nikogo nie żalowany”, uskarżając się w liście pożegnalnym na to, że przeżył w Radzie jeno „200 dni rozczarowań, niesprawiedliwych krytyk i nawet często oszczerstw”. Odcodził, nie mogąc „walczyć na wszystkich stronach”. Jego praca dziejowa przysporzyła literaturze polskiej jeno piękny list dziękczynny, wylczający z zasługi i prace wszystkich jego towarzyszy w Radzie (prócz Studnickiego i Lempickiego). Z obietnicą końcową w stylu gościnności staropolskiej „ugoszczenia ich nieraz w majajku rodowym Marchwacu”.

„Ostatni okres istnienia T. Rady Stanu po 15 lipca był raczej okresem powolnego naturalnego jej dogorywania”. Działła ona w próżni, którą sama wytworzyła — w dniach egzumu, już tylko marząc o tem, aby zakończyć żywot anemiczny z twarzą instytucji patriotycznej, broniącej sprawy polskiej przeciw zakusom okupantów. Stąd wyszukiwała konfliktów z nimi — i znalazła je ku swojej radości w dniu 24 lipca, w nakazie wycofania Legionów z kraju i wysłania ich na front bojowy.

Bolesny dramat — sprawa wojska polskiego — dobiegał końca.

Po 8-ym lipca energiczne wysiłki Komendy Legionów nie zdołały już wnieść porządku w zamęt i chaos, szerzony przez agitację Pilsudczyków, zwłaszcza galicjan, występujących

otwarciem przeciw rozkazom komendy. Mnożyli się buntownicy przywódcy szarż przeciw władzy wojskowej. „Rady żołnierskie” dymisjonowały, wzorem rosyjskim, siłą niemitych sobie, osadzały w areszcie komendantów, przysyłanych przez dowództwo, nie wydawały winowajców. Rzucono wreszcie bomby do mieszkanka pułkownika Ryńskiego za opór „władzy rad żołnierskich”.

Zarazem w Legionach i w sferach politycznych Wiednia przyjaciele Pilsudskiego (posłowie Moraczewski i Liberman) agituja za przeniesieniem Legionów do okupacji austriackiej i marzą o oddaniu buławy Pilsudskiemu nad „ofiarami przysięgi nieślężonej”. Komenda wojskowa była bezsilna w walce z tą nową formą rozbijania kadrów legionowych, która była ponownym uśmieczeniem do Austrii po okresie uśmieczenia do Niemiec na skutek rozczarowań galicyjskich.

Oto czem się tłumaczy determinacyjna myśl wiernych obowiązkowi żołnierskiemu sier oficerskich (Sikorskiego i innych) o tem, aby Legiony były wysłane na front i w ogniu odkupily winę rewolty.

Władze okupacyjne niemieckie i austriackie, które widziały niebezpieczny dla porządku na terenach drogi wojennej rozkład w Legionach, debatowały długo, jak go zażegnać, aż wreszcie zatrzymano się, jako na leku radykalnym, na bolesnym rozkazie z dnia 24-go sierpnia, który degradował Legiony napowrót do roli Korpusu Posiłkowego Austro-Węgier. Pozostawała w Polsce li szczerpa garść oficerów i mniej niż 1,000 żołnierzy, jako kadry przyszłej armji!

W tym wypadku zemściła się nieublagana logika wypadków.

I stało się to, co się stać musiało. Pozbawiona autorytetu w Legionach, w społeczeństwie i nazwaną Radą Stanu dusiła się, jak ptak pod kłosem, z którego eksperymentator wypompował powietrze — wołała skończyć samobójstwem. Na plenarnem posiedzeniu dnia 25 sierpnia, po krótkiej dyskusji, uchwalono rozwiązanie się niezwłocznie.

Autor, lub bodaj autorowie broszury, gdyż obfitość źródeł, z których bija mocne jej światła, wskazywać, zda się, ręką zbiorową, tak charakteryzują ten koniec: „I zniknęła T. Rada Stanu z widowni politycznej, żadnymi z narodem wzajemną łączności niespojęta, w martwość zeszytowała, żadnego wybitnego po sobie w narodowej pamięci nie zostawiając śladu”.

Dziejowym dokumentem tej chwili jest dzwon pogrzebny — przesłanką bólem gorzkiej żałoby skierowana ostrzem wyrzutu braterskiego do obojętnego społeczeństwa i do bezwzględnej Rady odezwa idących na tulaczkę i na front bojowy z poczuciem pustki za sobą żołnierzy polskich.

Kończy się ona słowy temi: „W historii Legionów polskich powtarza się po raz wtóry San Domingo. Niestety, to stokroć gorzej od tamtego. Żołnierz polski odchodzi dziś w świat za sprawą własnego narodu i z jego woli. W Polsce nie ma on co robić już. To straszna prawda. Czy Wj, którzy sprawiliście to, nie czujecie, iż udziałem Waszym w krwawych i zabiegach Waszych będzie przegrana, a zaś na kartach dziejów: niesława?”

Ten kruczy ton nie zabijał przecież nieśmiertelnej iskrę wiary w ojczyznę w sercach posłusznych obowiązkowi nawet w tak trudnych warunkach. Dzielną pułkownik Zieliński imieniem dowódcy polskiego Korpusu Posiłkowego żegnał odchodzących już w mundurach landsturmu na różne fronty bojowe — rozkazem, brzmiałym:

„Żołnierze-legionści! Przetrawiać chlubnie i zwyciężyli! Prowadzi was ten sam sztandar, na którym skrży się drogi wszystkim rozkaz: „Dla Polski!”

Rządy bolszewickie.

Wśród uwiecznionych niedawno byłych rewolucyjnych ministrów, znaleźli się między innymi przywódcy rosyjskiego socjalizmu, Czernow i Awksentjew, tudzież głośna „babka rewolucji” Breszko-Breszkowska. Dla tej ostatniej pobyt w więzieniu nie jest nowością; ma już za sobą dziesiątki lat twierdzy, Sybiru, wygnania, emigracji, a zawsze za rewolucyjno-socjalistyczną propagandę. Po zwycięstwie rewolucji powrót jej do kraju zmienił się w tryumfalny pochód. Powołano ją między innymi do tak zw. wstępnego parlamentu, czyli Rady republiki, której pierwsze posiedzenie zagajała, jako najstarszy członek. Teraz bolszewicy zamknęli ją do twierdzy, jako kontrrewolucjonistkę!

Wiktor Czernow, były minister rolnictwa w drugim gabinecie rewolucyjnym jest autorem znanego projektu wywłaszczenia ziemi, który wywołał w całej Rosji niebezpieczne zamieszanie. Do ostatniego rządu już nie należał i zwałczal nawet gwałtownie Kerenskiego w swoim organie „Dzielo Naroda”. I on także odsiedział za monarchję wiele lat w więzieniu, a w ostatnich latach przed wojną żył na wygnaniu w Szwajcarii, gdzie uczestniczył w konferencji zimerwaldzkiej. W ruchu socjalistycznym przedstawiał kierunek skrajny, stosunkowo zbliżony do maksymalizmu i mimo to Lenin i Trocki kazali go teraz aresztować za to tylko, że pojechał do głównej kwatery, aby tam z kilku innymi socjalistami naradzić się nad utworzeniem koncentracyjnego socjalistycznego rządu, któryby oparł się na konstytucji.

Niemniej radykalnym socjalistą jest Awksentjew, który stał na czele chłopskiego związku. Należał do kilku rewolucyjnych gabinetów i był przewodniczącym rady republiki. Bolszewicy uwięzili go, ponieważ w związku chłopskim występował przeciwko ich terranj. Czernow i Awksentjew są również członkami konstytuancy, ale nietykalność poselska nie uchroniła ich od więzienia. Lenin, jak wiadomo, nie chce dopuścić do zwolnienia konstytucyjnego sejmu, dopóki nie utrwali swojej władzy.

Jednocześnie z aresztowaniem całego szeregu socjalistów i kadetów, bolszewicy odcinają się żywiołami o przeszłości bardzo niepewnej, albo też wyraźnie zdecydowanej. W ostatnich czasach prezesem banku państwa został mianowany szambelan Bezobrazow, główny swojego czasu współnik w ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego i Aleksego w spekulacjach manduńskich. Bezobrazow przy pomocy w książkę uzyskał od rządu olbrzymie koncesje dla eksploatacji lasów nad Jalu, których część położona była w Korei. Dla uregulowania prawnych stosunków w tych stronach, nakłaniał rząd do aneksji Korei i ta właśnie agitacja stała się powodem wojny manduńskiej i straszliwej klęski rosyjskiej. Bezobrazow był znany, jako śmiały i beczelny łapownik, który zdeprawowanej klęce dworskiej udzielał rozmaite skandaliczne spekulacje. Po wojnie zniknął z powierzchni wśród ogólnej pogardy i obrażenia społeczeństwa. Teraz, nagle znów wypłynął, jako finansowy doradca bolszewików. Trudno o bardziej paradoksalne zestawienie, jak program Lenina i życiowy światopogląd Bezobrazowa. W tem tylko się zgadzają, że obaj są, każdy w inny sposób, szermierzami społecznej anarchji.

Charakterystyczne było posiedzenie „komisarzy Rady” przed wyjazdem delegatów do Brześcia. Trocki postawił wniosek, aby wyśtosować do Papieża wezwanie o wywarcie nacisku na państwa katolickie w sprawie pokoju. Komisarz dla spraw oświaty, Łunaczarski, zwałczal ten pomysł, jako niezgodny z programem politycznym partji, mimo to jednak wniosek Trockiego został uchwalony; zastrzeżono, tylko, aby Papieża nie tytułować „Jego Świa-

tolbiwością, i aby nota była zredagowana w duchu ściśle demokratycznym.

Pomimo wszystko położenie rządu bolszewickiego jest bardzo niepewne. Wprawdzie urzędowy aparat informacyjny pracuje jak za najlepszych czasów biurokracji, rozszerzając za pośrednictwem petersburskiej agencji zmyślone lub odpowiednio przyprawione wiadomości, o wielkich zwycięstwach odniesionych nad wojskami Kaledina i Dutowa; ale już i w Petersburgu wiedzą, że kozacy donoszą trzymając się mocno i w swoich miastach wypędzili wszędzie komisarzy ustanowionych przez Lenina, a czerwona gwardia rozbroiła. Rosja południowa nie uznawała dotychczas rządów bolszewickich i dobrowolnie ich nie uznaje, chociaż Lenin i Trocki codziennie donoszą o tryumfach swoich zwolenników na południu i w uральskich guberniach. Są to tak samo sfalszowane doniesienia, jak sfalszowana była depesza przesłana do generała Duchonina, poprzedniego głównego dowódcy, która go zawiadamiała, że państwa entente zgodziły się na rozpoczęcie układów pokojowych. Kiedy Duchonin chciał autentyczność depeszy sprawdzić, czerwona gwardia Krylenki zamordowała go w sposób skrytobójczy.

Z życia politycznego.

W biurze prezesa ministrów odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz okupacyjnych przy komisji przejściowej T. Rady Stanu w sprawie ustalenia projektu ustawy Rady Stanu.

Po wymianie zdań i wzięciu za punkt wyjścia poprzednio zapadłej w tej sprawie uchwały redakcji projektu ustawy Rady Stanu ustalono. Projekt powróci jeszcze do rady ministrów, gdzie już bez zmian będzie przyjęty, poczem ukaże się dekret Rady Regencyjnej, ogłaszający ustawę.

Walki pols'o-rosyjskie.

Petersburg, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Expres Korresp.“ donosi:

Prezes Kolonii polskiej (?) w Petersburgu otrzymał wiadomości, podług których wojska polskie, będące pod wpływem emigrantów polskich, walczą z wojskami bolszewickimi.

Gwałtowna walka odbyła się pomiędzy Jakyszczami a Bobrujskiem.

Bolszewicy zabrali polakom w prowincjach białoruskich zapasy żywności, tak że uchodzący polscy, pozostający w tych okęgach, cierpią dotkliwy głód.

Do Moskwy przybywają codziennie liczni zbiegowie polscy z polskiego Centralnego komitetu w Bobrujsku i oświadczają, że chcą oni za wszelką cenę porzucić Rosję bolszewicką, gdyż despotyzm bolszewików jest wprost bezprzykładnym w stosunku do ludności kresowej, usposobionej narodowo.

Bolszewicy przeciwko Ukrainie.

Petersburg, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Prasa bolszewicka donosi z Charkowa co następuje o ofensywie Czerwonej Gwardji Rady charkowskiej na Kijów:

Po ostatecznym zerwaniu generalnego sekretariatu Ukrainy z petersburską Radą ludową, które nastąpiło wskutek odrzucenia głównego żądania Rady komisarzy ludowych, Lenin zwrócił swoją uwagę na Radę charkowską i przyrzekł charkowskiemu komisarzowi do spraw wojny Dubiezenkowowi udzielenie poparcia zbrojnego w celu obalenia przemocą generalnego sekretariatu i burżuazji kijowskiej.

Armja 25.000, składająca się z Czerwonej Gwardji okręgu Donieckiego, oraz oddziałów marynarzy, mająca do swego rozporządzenia artylerię, odrzuciła pod Lubnami ukraińskie wojska pograniczne i ruszyła na Kijów.

Na południowym wschodzie od Kijowa nastąpiło starcie z silnymi oddziałami wojsk ukraińskich. Po gwałtownych walkach ukraińscy musieli się cofnąć w kierunku swoich sił głównych, skoncentrowanych pod Homlem i Mohylowem.

Członkowie generalnego sekretariatu znajdują się podobno w bezpiecznym ukryciu. Wyjechali oni, podług pogłosek, na czas do Mohylowa.

Cały Kijów drży od huku armat. Straty są podobno bardzo wielkie z obu stron. Z powodu tak ważnych wypadków odwołana została narada ministrów generalnego sekretariatu ukraińskiego, zapowiedziana na 23-go b. m.

Charkowska Rada proklamowała ukraińską republikę bolszewicką, pozostającą pod nieograniczoną panowaniem Rad robotniczych i żołnierskich.

Ogłoszono rozwiązanie Centralnej Rady ukraińskiej.

Zarekwirowana drukarnia.

Petersburg, 24 stycznia.

Generalny sekretariat Ukrainy zarekwirował pewną drukarnię kijowską i rozpoczął w niej drukowanie banknotów. Jednocześnie powstał w Kijowie ukraiński bank emisyjny.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 24 stycznia:

Zachodni teren walk.

Zadnych szczególnych wydarzeń.

Ożywiona działalność piechoty naszej przysporzyła nam w wielu miejscach frontu jeńców. Przy drodze Bösinghe - Staden zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Ważne narady w Berlinie i w Wiedniu.

Berlin, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Berliner Tageblatt“ donosi: U kanclerza Rzeszy odbyła się wczoraj wieczorem konferencja, w której udział wzięli również gen.-feldmarszałek polny Hindenburg oraz gen. Ludendorff.

Berlin, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wczoraj wieczorem odbyło się u kanclerza Rzeszy zebranie zarządu frakcji parlamentarnych, przyczem sekretarz stanu w. Kühlmann złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowego wyniku rokowań brzeskich.

W związku z tem wywiązała się szczegółowa dyskusja nad sytuacją przyczem postanowiono, że oświadczenia kanclerza Rzeszy w komisji głównej parlamentu będą dziś szczegółowo omawiane.

Na zebraniu, jak dotychczas, obecny był również przywódca niezależnych socjal-demokratów, poseł Haase.

Dziś przed rozpoczęciem posiedzenia komisji głównej parlamentu przewodniczący frakcji prawdopodobnie jeszcze raz będą przyjęci przez ekselencję v. Radowitza. W kołach parlamentarnych liczą się z możliwością posiedzenia konwentu senjorów przed zebraniem komisji głównej parlamentu.

„Vorwärts“ pisze:

Podobno kanclerz Rzeszy będzie mówił o

Front macedoński.

W poszczególnych odcinkach działalność artylerji.

Na południu - zachód od jeziora Dojran rozehwiał się natarcie angielskie.

Włoski teren walk.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy General - Kwatermistrz Ludendorff.

możliwościach pokoju na wschodzie, oraz poruszy kwestję nowego ruchu pokojowego na zachodzie w związku ze zmianą stanowiska Wilsona i Lloyd George'a.

Nie będzie on też mógł pominąć prawdopodobnie nowego zwrotu w zagranicznej polityce Austro-Węgier, gdyż fakt ten, zdaje się, odegra dużą rolę w debatach.

W imieniu socjal-demokracji przemawiać będzie Scheidemann.

Berlin, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W sprawie niemiecko-austriacko-węgierskich pertraktacji ekonomicznych „Berliner Lokalanzeiger“ jest w możności zakomunikować, że pierwotny plan rozwiązania tej kwestji w drodze związku celnego na wzór poprzedniego niemieckiego związku celnego ostatecznie został zaniechany.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Onegdaj odbyły się ważne narady w sprawach polityki zagranicznej.

Do Wiednia przybyli prezes ministrów węgierskich dr. Wekerle, oraz hr. Tisza i odbyli z hr. Czerninem dłuższą konferencję, na której hr. Czernin skreślił przebieg rokowań pokojowych.

Następnie hr. Tisza, dr. Wekerle i hr. Czernin udali się do cesarza Karola, który ich przyjął na dłuższej audjencji.

Odpowiedź Rumunji.

Sztokholm, 24 stycznia.

Pełnomocnik Rumunji w Petersburgu wręczył komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych notę z odpowiedzią na ultimatum rosyjskie.

Nota stwierdza przedewszystkiem, że uwięzieni oficerowie austriacko-węgierscy, o których wspomina ultimatum znów wypuszczeni zostali na wolność.

Pozatem zarzuty postawione przez Radę komisarzy ludowych opierają się prawdopodobnie na niesprawdzonych pogłoskach.

Nieprawdą jest, że wojska rumuńskie napadają na transporty bolszewickie, rabują towary i rozbijają konwoje.

Natomiast rozbrojono i aresztowano członków band bolszewickich, które rozpoczęły walki na terytorjum rumuńskim.

Rząd rumuński oświadcza, że nie może pozwolić na to, by maksymaliści rosyjscy wzywali lud rumuński do buntu i narażali go, po najokropniejszych klęskach, jeszcze na okropności wojny domowej.

Jednakże do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich między Wielkorusją a Rumunją niema przyczyn poważnych i gdyby mimo to bolszewicy napadli na naród rumuński, to świat cały potępiłby tę zbrodnię.

Niepokoje włoskie.

Haga, 24 stycznia.

„Daily News“ donosi z Rzymu:

Mowa, którą Orlando zamierza wygłosić w Medjolanie w nadchodzącą niedzielę dnia 27-go b. m., oczekiwana jest z wielkiem zacięciem.

We Włoszech panuje wielki niepokój, z powodu przemilenia przez Lloyda George'a w mowie jego, wypowiedzianej do przedstawicieli „trade-unions“, celów wojennych Włoch.

Orlando ma dać wyjaśnienia uspokajające.

Szczegóły zaburzeń w Lugdunie.

Bern, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W dniu 16 b. m. wybuchły równocześnie w Lugdunie i w St. Etienne strajki rewolucyjne. Wynikły one na tle żądań ekonomicznych, lecz wkrótce przybrały charakter polityczny.

Strajkujący demonstracyjnie przeciągali przez ulice miasta, żądając pokoju.

W Lugdunie w zeszły czwartek doszło przed gmachem ratusza do krwawych starć; ludność obiegła gmach ratusza, w którym były władze miejskie, żądając od nich taniach środków żywnościowych.

W St. Etienne (Dep. de l'Isère) rozruchy miały jeszcze poważniejszy charakter. Ludność rozbijała sklepy i palace fabrykantów. Aczkolwiek strajkującym przyrzeczono podniesienie płacy, nie zadowolili się oni tem i strajkowali w dalszym ciągu.

W piątek ubiegły doszło do walk ulicznych, przyczem urażono barykadę.

Charakterystycznym dla powagi sytuacji jest fakt, że na granicy szwajcarskiej cofnięto co „angi posterunek żandarmerji pogranicznej; żandarmerji wysłano do miejscowości objętych strajkiem.

Z nad granicy genewskiej wysłano do Lugdunu 50 żandarmerji.

Wypadki w Rosji.

Sztokholm, 24 stycznia.

W walnym Zjeździe przedstawicieli Rad robotników i żołnierzy, jaki odbywa się obecnie w Petersburgu, bierze udział przeszło 2000 delegatów ze wszystkich dzielnic Rosji.

Zjazd ogłosił siebie jedynym przedstawicielstwem ludowemu i proklamował Rady robotniczo-żołnierskie uprawnionymi władzami Rosji.

Lenin i Trocki wygłosili mowy programowe. Pierwszy z nich uzasadniał konieczność rozwiązania konstytuancy, drugi zaś dawał informacje, dotyczące stanu rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Sztokholm, 24 stycznia.

Na Nowie w porcie petersburskim przebywa obecnie 23 torpedowców, a nado — kano-

njerki, polawiacze min i inne statki pomocnicze.

Śród ludności petersburskiej opinja co do skutków rozpedzenia konstytuancy jest podzielona, przeważa jednak zdanie, że w całej Rosji dojdzie do krwawych rozruchów.

Ruch strajkowy.

Bern, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Temps“ donosi z Monte Video: Podług dziennika „El Dia“ organizują się w Argentynie i Urugwaju jednocześnie strajki w celu niedopuszczenia wywozu zboża i mięsa do państw koalicyj.

Rządy obu republik porozumiały się co do środków zapobiegawczych.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie c. i k. Biuro Telegraficzne donosi: W dniach 21-ym i 22-im b. m. rozpoczęto pracę w większej części przedsiębiorstw; wczoraj pracowano we wszystkich zakładach bez wyjątku, tak, że ruch strajkowy robotników wiedeńskich należy uważać za skończony.

Wiadomości, rzedochodzące z prowincji, wskazują również na to, że strajk po większej części zakończył się. Podczas całego strajku nie doszło nigdzie do jakichś większych zajeść.

Bolszewicy rabują.

Petersburg, 24 stycznia.

W nocy z 18-go na 19-ty b. m. tłuszcza bolszewicka dokonywała rabunków w domach prywatnych, pałacach i muzeach petersburskich.

Uzbrojone bandy wtargnęły do „Ermitażu“ i zrabowały wielką ilość dzieł sztuki.

Inne bandy rozkradły stróżynne rękopisy w Bibliotece publicznej.

Wyrządzone szkody nie dadzą się wprost obliczyć.

Finscy bolszewicy przeciw niepopodległości.

Kopenhaga, 24 stycznia.

„Göteborgs Handelstidningen“ donosi z Helsingforsu:

W fińskich kołach miarodajnych wyrobiono sobie już pogląd co do stanowiska fińskich socjalistów skrajnych.

Nie ulega już mianowicie wątpliwości, że chcą oni wywołać rewolucję w tym celu, by zmusić Finlandję do wstąpienia w związek federacyjny z Rosją.

Nowe zwycięstwo bolszewików.

Sztokholm, 24 stycznia.

„Svenska Dagbladet“ donosi, że po zaciętej walce Jekaterynosław znalazł się w rękach bolszewików.

W walkach tych poległ między innymi Leblinew, członek Rady ukraińskiej.

Na froncie rosyjskim.

Berlin, 24 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

O stosunkach panujących w Rosji na froncie rosyjskim organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.“ podaje następujące informacje swego współpracownika wojennego:

Nowe zamieszki w Rosji, o których jeszcze narazie nie wiadomo, czy one spowodują upadek rządu bolszewickiego, wywołują konieczność zainteresowania się stanem armji rosyjskiej.

Czy Rosja jest w stanie prowadzić nadal walkę przy pomocy obecnej swojej armji? Odpowiedź brzmi: Nie. Armja rosyjska, wraz ze wszystkimi swymi oddziałami frontowymi czy trenowymi znajduje się w stanie wstrząsającego rozkładu i zaniedbania.

Wprawdzie niektóre oddziały i jednostki bojowe zachowały jeszcze pewną zdolność bojową, natomiast niema oddziałów, któreby były zdolne do działań zaczepnych, pomimo to że zachowały może jeszcze zdolność obronną.

Naogół mówiąc armja rosyjska przestaje być czynnikiem wojennym. Z tego powodu wewnętrznie, narazie jeszcze niejasne, stosunki wewnątrz Rosji są dla nas pod względem militarnym zupełnie obojętne. Dawna wojna na dwa fronty skończyła się.

Strajk powszechny w Hiszpanji.

Genewa, 24 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą z Madrytu, że Hiszpanja znajduje się w przededniu strajku powszechnego.

W Barcelonie odbywają się codziennie burzliwe manifestacje.

Tłum rabuje sklepy i składy węgla.

W Madrycie, Walencji i Alicante panuje spokój.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na ronicę 6-ej.

Co słychać w Krakowie?

Pod powyższym tytułem krakowski „Kurjer Codzienny” pisze:

Co słychać?...

Na podstawie wiedeńskiej „Neue Fr. Presse” i morawskiej „Oester. Morgenzeitung” możemy donieść jak następuje:

„Kraków, dnia 18 stycznia. Od poniedziałku odbywają się tutaj demonstracje uliczne, wywołane przez stosunki żywnościowe. Robotnicy i kobiety gromadzą się w różnych częściach miasta, głównie zaś przed magistratem i namiestnictwem. Wczoraj przybyli deputacje robotników pod przewodnictwem posłów i przedstawicieli obywatelstwa jakoteż prezydent miasta do hr. Huyna i przedłożyli skargi z powodu braku mąki i chleba w Krakowie. Namiestnik przyrzekł między innymi zorganizowanie wolnego dowozu środków żywności z sąsiednich powiatów jakoteż przeprowadzenie systematycznej kontroli osób i pociągów ciężarowych na linii Kraków—Dzielnice, a to dla powstrzymania wywozu z Galicji.

W czasie posiedzenia rady miejskiej w śróde utworzyły się wielkie zbiegawce ludzi przed salą, obrad, poczem deputacje robotnicze przedłożyły w prezydium miasta swoje skargi. Powiedziano im, że węgierski minister żywnościowy nadesłał telegram, donoszący o wysyłce 50 wagonów mąki do Krakowa. Dyrekcja policji zarządziła zamykanie wszystkich sklepów o godz. 4 popoł. O godz. 6 wieczorem nie wolno nikomu wychodzić na ulicę.

Wczoraj przybyła do namiestnika delegacja obywatelska pod przewodnictwem Księcia Biskupa, aby mu przedstawić rozmiary klęski głodowej. Przed namiestnictwem powtórzyli się demonstracje. Wskutek tego wszystkie sklepy były wczoraj zamknięte. Dzisiaj rozpoczęło się bezrobocie w niektórych fabrykach.

Tak wygląda obecny Kraków w „Neue Freie Presse” i „Oester. Morgenzeitung”. Zbyteczne dodawać, że obraz ten mniej więcej odpowiada rzeczywistości, z powodu której Kraków poczyna się obijać deskami.

Świat zabity deskami.

To byłoby najtrafniejsze scharakteryzowanie dzisiejszego Krakowa? Po obu stronach każdej niemal ulicy rzucają się w oczy niechlubne ordynarne deski zastępujące dziś miejsce lśniącego lustrzanego szyb wystawowych... „Trumienne deski dawnego ładu i porządku” jak nasz genialny reporter określił wrażenie kołujące w wrażliwym jego mózgu. Esplanada i „Bisanz”, „Teatralna”, „Grand” i „Francuski” patrzą beznamiętnie temi deskami, jakby nie mogły się zorientować co się stało właściwie.

Najbardziej uciążliwie stosunkowo ulice Florjańska, św. Marka, Grodzka, Szewska i in. W obawie—płonnej zresztą jak się zdaje—wydała policja rozporządzenie zamykania sklepów o godz. 4. Publiczność bywa zamykana dopiero po godz. 6.

Kawalerzy, rozwodowcy i inne samotniki chodzą strudzeni, głodni i trzęsliwi po ulicach, a w ich rozpaczliwym spojrzeniu można wyczytać denerwujące pytanie: „Co to będzie, co to będzie!?”

Miejmy jednak nadzieję, że sytuacja się polepszy i za drewnianymi szybami kawiarni zasną znowu stali goście i amatorzy surrogatów kawy z sacharyną.

„Czas” z dn. 22-go b. m. pisze:

Wobec wielkich szkód, jakie poniosła ludność m. Krakowa w czasie ostatnich zaburzeń,

magistrat w myśl uchwały Rady miejskiej, zwraca się do wszystkich poszkodowanych z wezwaniem, aby zgłosili na piśmie swoje pretensje. Zgłoszenia przyjmuje magistrat.

Przy sposobności należy także zgłosić szkody, poniesione w lecie zeszłego roku podczas zaburzeń w dzielnicy Podgórze. Skoro cały materiał będzie ułożony, magistrat zwróci się do kompetentnych władz o przyznanie obywatelstwu pełnego odszkodowania.

Zdaje się, że zaburzenia już się zakończyły. Wczorajszy wieczór przeszedł spokojnie; sklepy wszakże, stosownie do zarządzenia dyrekcji policji, o godz. 4 po południu były zamknięte. Dzisiaj zaczęto otwierać sklepy nawet te, które dotąd przez cały dzień były zamknięte.

Na niepokój i niedowierzanie kupców wskazują fakty, że w głównych drzwiach żelazne żaluzje podnoszą tylko do połowy, a okna albo mają zasunięte, o ile szyby nie są rozbite, albo zabite deskami tam, gdzie szyb nie ma. Owe deski szpecą bardzo miasto; niestety, nieprędko będą mogły być usunięte z powodu wielkiego braku szymb.

Policja zdołała odebrać pewną część skradzionych podczas rabunków towarów i te będą właścicielom zwrócone.

Strajki w Wiedniu.

O strajkach w Wiedniu donoszą do „Czasu” pod datą 20 stycznia.

Jeszcze wczoraj w południe położenie przedstawiało się groźniej niż kiedykolwiek. W parlamencie obiegły niepokojące pogłoski o zamiarze robotników przedłużenia strajku aż do połowy lub do końca przyszłego tygodnia. Posłowie socjalistyczni otwarcie przyznawali, że stracili kierownictwo mas robotniczych, że sami są zaskoczeni przez wypadki i nie są w stanie przewidzieć, czy wdrożone z rządem rokowania zdołają jeszcze doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Położenie charakteryzował najwymowniej fakt przyłączenia się organizacji czerwieckiej do strajku, co spowodowało dwudniowy zastój prasy wiedeńskiej. Czerwiecy przyłączyli się do strajku, mimo że kierownictwo stronnictwa zaliczyło ich do tej kategorii robotników, którym od samego początku ruchu we wszystkich odcinach oficjalnych najwyraźniej polecane, aby na wszelki wypadek pracy nie przerywali.

Dalszą komplikację tworzył fakt, że męzowie zaufania, wydelegowani przez strajkujących, w ostatniej chwili na pierwszy plan wysunęli żądania polityczne, podczas gdy z początku przeważało wrażenie, że właściwe podłożu ruchu strajkowego jest natury ekonomicznej. Strajki powstały bowiem z chwilą, kiedy szerokie koła robotnicze dowiedziały się, że projektowane jest zmniejszenie racji mącznej. Wobec tego czynnik rządowy w rokowaniach swych z przedstawicielami strajkujących, zrazu główny nacisk kładł na kwestię żywnościową, przyczem oczywiście nie wiele mogły robotnikom obiecywać.

Minister żywnościowy, p. Höfer, kilkakrotnie przedstawiał otwarcie i bez upiększeń, obecne położenie, wytłuszczył powody zarządzenia, które takie wśród mas robotniczych wywołało rozgoryczenie i dał wyraz nadziei, że przy pomocy oczekiwanych za pewien czas dowozów z Węgier i z Rumunii uda się pokonać najgorsze trudności.

W toku rokowań okazało się jednak, że cały ruch jest raczej polityczny, niż żywnościowy, wskutek czego także charakter rokowań musiał doznać pewnej zmiany. Höfer usiłował na drugi plan, a głos zabrał hr. Czernin, którego nieobecność znów stała się jednym z poważniejszych utrudnień całego położenia.

Sytuacja zaczęła się wyjaśniać z chwilą, kiedy nadeszło z Brześcia telegraficzne oświadczenie hr. Czernina, iż ręczy za to, że rząd austro-węgierski nie ma bynajmniej zamiarów zabórczych i czyni wszystko, co może, by przyspieszyć zawarcie pokoju. Siłę oświadczenia poparł jeszcze minister spraw wewnętrznych, hr. Togggenburg, zapewniając, że hr. Czernin jest nie tylko „fanatykiem pokoju”, ale także jednym z „najbardziej konsekwentnych mężów stanu w współczesnej dyplomacji”.

Przyrzeczenia rządu i nowe oświadczenie hr. Czernina w sprawie pokojowej, które nadeszło w ciągu dnia wczorajszego, przeważały szale rokowań na stronę kompromisu. Strajk teoretycznie był zakończony.

Oto w głównych zarysach przebieg dwóch dni (19 i 20 b. m.), które jak wynika z tego przedstawienia, zapowiedziały przełom w ruchu strajkowym, niemal od tygodnia niepokojącym wszystkie koła polityczne.

O powrót do Legionów.

Lwowski „Wiek Nowy” donosi:

Zarówno wśród b. legionistów Królewskich, internowanych w Łomży i Benjaminowie, jak i zgłoszonych do służby w c. i k. armii zauważyć się daje w ostatnich czasach wzmożony ruch za powrotem do szeregów wojska polskiego. Do oświadczeń władz wojskowych, codziennie wpływają nowe podania z prośbą o natychmiastowe reaktywowanie.

Wojskowa komisja rehabilitacyjna, obradująca pod przewodnictwem eks. Schillinga w Czerniowcach, otrzymała do dni ostatnich 211 oficerskich i 2500 podoficerskich i żołnierskich prośb o powrót P. K. P.

Polacy w Rosji.

Niebawo wieści nadchodzą z Petersburga, gdzie panuje formalny głód, a gdzie z powodu skradzionych i ograbionych przez bolszewików banków, nawet najzamożniejsze rodziny znoszą niedostatek. Jak pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego”, giną tam masami rodziny nasi z głodu i chłodu, a bardzo często spotyka się bezdomne, opuszczone, porzucone dzieci polskie na ulicach. Któż niemi się zajmie? Co się z niemi stanie? Dziś nastąpi w Rosji takie czasy, że każdy o sobie i swych najbliższych tylko myśli, a przy najlepszej woli i chęci do pomocy ręki dać nie może. Końca wszystkich tych okropności przewidzieć nie podobna, nawet najwięksi optymiści polscy, którzy szczykowali się już do drogi powrotnej z piekła rosyjskiego po przez front, nie wierzą w przedkie i pomyślne rozwiązanie kwestji wymiany jeńców cywilnych i zezwolenia polakom na powrót do ziemi, z której ich wygnano.

Są i tacy, którzy na to, co dzieje się w Brześciu Litewskim patrzą, jako na zaaranżowaną tragiczną komedię w czasie karnawałowym i sądzą, że polacy po Brześciu żadnych korzyści nie mogą się spodziewać choćby nawet tak minimalnych, jak zezwolenie na powrót prostą drogą do kraju.

Do tego smutnego obrazu dorzucić mi należy jeszcze jeden obraz przejmujący szkic z Kijowa, bo i tam i głód i nędza i rozpacz bez granic.

W jednym z ostatnich numerów „Poslednia Nowosti” zamieszczono następującą wzmiankę:

Do redakcji zgłosił się chłopiec z ochro-

ny w Puszczy Wodnej. Według informacji chłopca już od czterech dni nie wydają pokarmu dzieciom, których ochrona liczy 42. Na prośby i skargi dzieci, opiekunka ochrony i sekretarka odpowiadają, że żywności niema.

Wśród huku dział, kierowanych ręką brata przeciwko bratu, skarga dzieci staje się niedosłyszalną. Dzieci polskie nie posiadają ani silnego kulaka, ani broni palnej ni białej, — bo temi tylko można dziś w Rosji argumentować — nie mają też nawet dość silnego głosu, aby je usłyszano wśród zwierzęcych krzyków: bierz — dawaj!

Sieroty polskie nie posiadają też siły fizycznej maruderów ani ich odpowiednio sformułowanej etyki, aby grozić, więc umierają z głodu. Tak zatem doszło już do tego, że siedziska opieki nad dziećmi zamieniają się na fabryki aniołków, bo te fabryki ni trudów, ni środków nie wymagają. Nie ulega żadnej wątpliwości, że skoro społeczeństwo nie zdoła będzie się na jakiś nadzwyczajny wysiłek, liczba tych fabryk z każdym dniem wzrastać poczęła a dla uproszczenia sprawy zwykłej, ręką poczciwca wygrzebany dół na obcej ziemi, za łóżecko wiecznego spoczynku służyć będzie dzieciom, które za przyszłość narodu, a więc za najcenniejsze jego bogactwo dotąd uważaliśmy.

Kadeci o bolszewikach.

Obecny organ partji wolności ludu „Wiek” zamieszcza artykuł wspólny, rozpoczynający się od trawestacji monologu z puszkinowskiego „Borysa Godunowa”. Oto już miesiące blisko trzy, jak bolszewicy ujęli w ręce władzę, „ale szczęścia nie czuje dusza moja”. Albowiem chcąc utrzymać tę władzę, muszą się oni uciekać do zasniania swojej bezsilności drogą pogrożeń i terroryzmu, działać za wyobraźnię ludzką. Trocki w swem ostatnim wystąpieniu w cyrku „Moderne” rozbudził w tłumie żądzę krwi, twierdząc, że w Rosji nie ma jeszcze istotnego terroryzmu, przypominał znowu o francuskiej gilotynie. Wobec tego „Wiek” zapytuje: „Trudno zrozumieć, jaką to przewagę upatruje Trocki w gilotynie? Czego jemu jeszcze brak, skoro codzienne pisma dostarczają wiadomości o nieludzkich samosądach, kiedy nawet Krylenko uważa za słowne umyć ręce od haniebnego morderstwa generała Duchomina, kiedy rosyjskie miasta ostrzeżiwane są z ciężkich dział, na tysiące liczy się zabitych i rannych, kiedy zawziętość i nienawiść doprowadzone są do najwyższego napięcia.

Tu „Wiek” ironizuje: oczywiście można postawić gilotynę — powiada — dla czegoż nie? Można jeszcze bardziej rozpaść instynkty zwierzęce mas, niż to dotąd widzimy, po większej jeszcze liczbie ofiar, tysiące zastąpić dziesiątkami tysięcy. Ale przez to już nie zmieni obraz ogólny, niezależny od tego, o jakoby wymyślił pp. Trocki i Lenin.

Można tylko barwy zgęścić, uleźć mogą zmianie odcienie, panowanie terroryzmu jest faktem, co się stwierdziło ze wstrząsającą jasnością.

Pisma, o ile uda się im wyjść, o ile zdołają przeciwstawić się dziłkiem gwałtowni, nie przestają utrzymywać, że gospodarka bolszewicka zagraża zgnębieniu rewolucji, że przygotowuje grunt dla żelaznej dyktatury, że kontrowolacja już cycha za plecami i t. d.

W przestrożkach tych i napomnieniach słowno kryje się znaczna doza nieporozumienia. Mianowicie o kontrowolacji warto było jeszcze mówić wówczas, kiedy bunt bolszewicki dopiero się przygotowywał. Ale dziś ten bunt stał się już faktem dokonany i na-

Fedor Jurkowski. napad na izbę skarbową w Chersoniu.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

(Dokończenie).

Postawiłem przed nim talerzyk z konfiturami i napelniał kieliszek czerwonym winem, podając mu równocześnie papierosy. Później biedak drogo zapłacił za te konfitury.

Po paru minutach przepraszał mnie bardzo serdecznie, za niespodziewane najście i pożałował zżycie wszystkiego najlepszego.

I ja ze swej strony żegnałem go z całą uprzejmością i rozstaliśmy się jako dwaj dobrzy i życzliwi sobie znajomi.

Zdrada i aresztowanie.

Po odejściu isprawnika przekonałem się, że położenie moje nie jest rozkoszne. Z jednej strony należało natychmiast uciekać, aby nie narazić się na powtórne odwiedziny. Ze słów bowiem isprawnika wnioskowałem iż musiałno mnie zdradzić; z drugiej zaś strony skoro nie aresztowano mnie, mogłem sprawę uważać za skończoną. Przypuszczenie o zdradzie nie było udowodnione, mógł być to tylko wybieg policyjny...

Gdybym się nawet zdecydował na natychmiastową ucieczkę nie mogłem zabrać ze sobą pieniędzy, gdyż odkopać mogłem je dopiero w nocy.

Ucieczka zaś, byłaby dowodem mojej wi-

ny i stwierdzeniem podejrzeń; ryzykownem było zostawiać pieniądze.

W końcu zdecydowałem się pozostać jeszcze dobie, w nocy odkopać pieniądze i uciec następnego dnia.

Czy jednak nie dlatego pozostawiono mi wolność, abym wydobyl pieniądze i razem z nimi wpadł w ręce policji?

Aleksiejewa zaś radziła, abym natychmiast pojechał do Odessy i przysłał jej matkę. Wyjazdu mego mógł nikt nie zauważyć.

— Ja pozostanę na straży — mówiła — a gdy kto o was będzie pytał, powiem żeście pojechali po matkę. Jak się wszystko uda pojutrze możecie powrócić, a nie to przysłać kogoś po pieniądze. Weźcie pod uwagę i to, że gdy was złapią to powiesz, ja jako kobieta tego obawiać się nie potrzebuję.

Usłuchałem jej rady.

I rzeczywiście tej samej nocy wojsko i policja otoczyły dom i Aleksiejewę aresztowano. Pieniądzy jednak nie znaleziono, aczkolwiek skopano cały dom i porzywano podłogi.

W przeciagu tygodnia rewidowano dom sześć razy, kopano na podwórzu, rozkopywano grządki w ogródku, szukano pod drzewami i naturalnie nie nic nie znaleziono. Tymczasem ja w Odessie obmyślałem bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, aby sprzątnąć policji pieniądze z przed nosa. Było to jednak prawie niemożliwe, policja bowiem przechodziła w gorliwości-wszystkie możliwe granice.

W Chersoniu i Aleszkach ogłoszono stan wojenny, nietylko uruchomiono całą policję, ale do pomocy powołano wojsko, które pędowało po okolicy.

Wszystkie bramy, drogi roily się od żołnierzy i policji. Było niepodobniestwem ruszyć się z miejsca i dostać do Aleszka aby nie wpaść w ręce siepaczów.

Na każdej drodze rewidowano paszporty, gdy spotkano obcego pytano go skąd przybywa, po co, i jakich ma znajomych. Potem zabierano papiery i zatrzymywano je aż do odjazdu przybysz. Ruch i interesa przyjezdnych były drobniagowo śledzone.

Z tych względów dłuższy pobyt w Aleszkach nad dwa do trzech dni był niemożliwy bez konkretnego celu, a specjalnie trudny dla tego kto nie miał legalnych papierów. Nadto niestety było tak male, że o zatrzymaniu się u kogoś bez zwrócenia uwagi wszystkich nie było nawet mowy.

Z tych względów musiałem wyrzec się zuchwałych planów i czekać na przyszłość przyniesie.

Mineło mniej więcej dwa tygodnie. Właściwie tymczasem moich przyjaciół w całą sprawę i dawałem instrukcje na przyszłość.

Mój pobyt w Odessie zaczął być niebezpieczny zwłaszcza, że jakieś niepoń dał znać policji, że widział mnie w mieście.

Ulicę Cygańską na której mieszkalem zamknęli natychmiast wojsko i we wszystkich domach dokonano rewizji.

W trzy tygodnie potem znaleziono zakopane pieniądze przy pomocy metalowej sondy.

Zawdzięczaliśmy to żonie Pogorielowa, która opowiedziała wszystko, co wiedziała. Zdradziła, że pieniądze znajdują się w Aleszkach, że do Odessy przywieziono tylko 10,000 rb. Zeznania jej podwoły tylko energję policji. Za wiadomości te oddarżono ją wolnością.

W tym czasie towarzysze moi dostali się do Aleszka z góry z obmyślonym planem. W nocy miano wydosłać pieniądze.

Ale walka prowadzona była z dwóch stron.

W dniu przed krytyczną nocą, prokuratora ze zdwojoną energją prowadziła rewizję na polu i odnalazła pieniądze.

Nieprzejawili wyprowadzi nas o parę godzin. Pozostaje jeszcze jedno wyjaśnienie. Oto w jaki sposób policja dowiedziała się o mojej bytności w Aleszkach.

Po aresztowaniu dowiedziałem się, że kryjówkę naszą zdradził Pogorielow.

Kiedy go schwytano w okolicach Chersonia wraz z Rosikową, pułkownik artylerji Mordwinow przyłożywszy mu rewolwer do skroni, krzyknął:

— Gadaj swolocz, gdzie twój wspólnicy, a nie to zastrzelę jak psa!

Gdy Pogorielow milczał, pułkownik rozkazał żołnierzom bić go kolbami.

Bito go, aż padł zemdlny. To samo powtórzyło się przy przesłuchiowaniu przez prokuratora.

Po tem badaniu wysłano depeszę do Aleszka.

Być może, że bity wydał nas, być może, że w gorączce, w stanie nieprzytomności wymówił nasze nazwiska.

Sam wiem, jak badano aresztowanych, jakie tortury mi zadawano...

Nie obwiniam dziś więc Pogorielowa...

Tak się skończyło obrabowanie izby skarbowej w Chersoniu.

leży skonstatować, że Rosja już wkroczyła w okres kontrrewolucji, że to, co ona przeżywa, jest okresem najgorszej reakcji.

Niech sobie Trocki ma nawet słuszość, przypuśćmy, że marzona przezeń gilotyna stanowiłaby istotnie uzupełnienie tego, czym buntownicy dotąd zdążyli wzbogacić Rosję — i tak, to, co posiadała ona dotychczas, okrutne samosady, przepełnione wziętymi, tłumiona prasa, bezgraniczna samowola — wszystko rozrosło się do takiej potęgi, o jakiej ani marzył, ani śmiał nawet marzyć carski rząd.

Gdyby jutro zapanował jakiś Mikołaj krwawy, niechy mu nie pozostawało do zmieniienia, nie miałby nawet potrzeby łamać sobie głowy nad wymyślenie jakiegokolwiek reform. Przeciwnie, pozostałoby mu tylko wzmożenie i udoskonalenie ten system, który prowadzi Lenin i Trocki. Tylko go nieco uporządkować i zatknąć inny szlendar.

Oto na czym polega zbrodnia bolszewików wobec historii.

Następnie „Wiek” czyni taką uwagę: Lenin i Trocki wciąż jeszcze pijani są okłaskami, które spotykają ich w odpowiedzi na wszelkie pogroźki i ponęne obietnice. Jeżeli nawet rozlegają się głosy protestu ze strony najbliższych towarzyszy pracy, to jeszcze można je zagłuszyć.

Ala gdyby Lenin i Trocki mieli możność usłyszenia tego, co mówi się o nich w szeregach najbardziej zdawałoby się wiernych bolszewików, w jaki sposób najbardziej zdecydowani i gorliwi zwolennicy oceniają sytuację, czego się spodziewają od jutra, toby zrozumieli, że ich poglądy lekcje despotyzmu i samowoli znalazły już nadzwyczaj wdzięcznych i zdolnych uczniów, i że wszystko jest już gotowe dla metamorfozy.

Czy wypadnie Trockiemu wprowadzić w czyn swoją zapowiedź gilotyny, czy też zrealizuje ją jego następca, zastąpiwszy cudzoziemski wywalek przastarem rosyjskim ruszowaniem, to jedno można przepowiedzieć: następca wykorzysta to rozweśnienie, jakie budzą obecne zbrodnie, i będzie działał przy głosnej i nienasyconej aprobacie obrzeczonych, doprowadzonych do rozpaczy i wściekłości dyktaturą Lenina i Trockiego, nie cofających się przed niczem i nie uznających nic świętego.

Litwinow o warunkach koalicji.

Londyński korespondent „Manchester Guardian” miał przed kilkoma dniami wywiad z posłem rosyjskim Litwinowem, o którego uznaniu przez rząd angielski krążyły w ostatnich czasach sprzeczne wieści.

Litwinow zwrócił się w sposób bardzo ostry przeciwko mowie Lloyda George’a o celach wojennych Anglii, które, jego zdaniem, dowodzą, że mocarstwa zachodnie pragną powiększyć Rosję dla własnych interesów.

Z „leżami” prezydenta Wilsona, Litwinow gotów jest pogodzić się łatwiej, ale uważa, że nie można ograniczać żądań co do pokoju demokratycznego tylko w stosunku do państw centralnych, natomiast zapoznawać zupełnie te cele, gdy chodzi o kraje koalicji. Czyni to Wilson i wskutek tego jego oświadczenia nie posiadają żadnej wartości.

Gdy Litwinowa zapytano, jak się zapatruje na na możliwość zaakceptowania Litwy i Kurlandji przez Niemcy, odparł on co następuje:

„Zagadnienia te posiadają tak niezmiernie ważne znaczenie dla życia ekonomicznego Rosji, że nie mogę uwierzyć w to, by Niemcy wywierały zbyt silny nacisk w tym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że po wojnie Niemcy będą chciały utrzymać z Rosją stosunki przyjazne i przykładają wielką wagę do wolnej komunikacji ekonomicznej z nią w przyszłości. Wobec tego Niemcy napewno nie będą współdziałały w poniżeniu Rosji na korzyść państw zachodnich, które chcą im rzucić kość, by uzyskać ustępstwa dla siebie.

Juljusz Bachem.

W Berlinie umarł w 73 r. życia dr. Juljusz Bachem, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa centrum. Wstąpiwszy w roku 1889 do redakcji „Kölnische Volkszeitung”, pracował w nim lat 45, rozwijając i w innych pismach, zwłaszcza w „Tagu” berlińskim czynną działalność publicystyczną. Od roku 1876 do 1891 należał, jako członek, do pruskiej izby poselskiej, w której, jako mówca, zajął wybitne bardzo stanowisko.

Dr. Juljusz Bachem był przez cały ciąg swej działalności publicznej szczerym przyjacielem narodu polskiego, którego praw bronił słowem i piórem.

Agitacja anarchistów.

W wielu fabrykach petersburskich, oprowadzanych przez bolszewików, daje się obecnie zauważyć, jak donosi „Nasz Wiek”, usłana agitacja anarchistów. Anarchiści dowodzą, że bolszewicy nie nie dają ludowi, że rząd bolszewicki należy zrzucić. Agitacja ta napelnia trwogą bolszewickie masy robotnicze. Przedstawiciel pewnego komitetu fabrycznego, jeden z wybitniejszych bolszewików, przyznał otwarcie, że bolszewizm przeżywa chwilę krytyczną i jeżeli w Europie nie wybuchnie rewolucja socjalna, to Rosja wkrótce zmuszona będzie powrócić do starego rozbitego koryta. (P. P.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 25 stycznia 1507 r. Koronacja króla Zygmunta I w Krakowie.

1831 r. Sejm warszawski odsądził Mikołaja I od korony polskiej wraz z całym rodem jego.

1892 r. Umarł w Pawłowsku W. Ks. Konstanty Mikołajewicz, w r. 62 namiestnik Król. Polskiego.

Imieniny. Dziś Nawr. św. P. Ap.

Jutro Polikarpa B. M.

Zebrania. Dziś o g. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa higienicznego.

O g. 7 i pół wiecz. w lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości (ul. Miodowa nr. 3) odbędzie się dyskusyjne zebranie Stow. rządów chrześcijań.

O g. 8 m. 15 w. (ściśle, o ile się zbiorą delegaci najmniej 7 Stowarzyszeń zrzeszonych), odbędzie się pełne posiedzenie Rady polskich stowarzyszeń pracowniczych z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie prezydium, 3) sprawozdanie komisji, 4) sprawy finansowe, 5) uzupełnienie komisji jzadowej, 6) rozpoznawanie w dalszym ciągu projektu normalnego statutu Związku zawodowego.

O godz. 7½ wiecz. w siedzibie Stow. nauczycielstwa polskiego odbędzie się posiedzenie sekcji geograficznej.

Jak ratować własność nieruchomości?

Na kilku z rzędu posiedzeniach informacyjnych w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej dr. Przyborski wzywał do ogłoszenia konkursu na temat: Jak ratować polski charakter własności nieruchomości. W trzech pokrewnych Stowarzyszeniach po wiecu z dnia 27 grudnia rozwinęto walkę z dyrekcją Tow. kred. miejskiego z powodu wystawienia 128 domów na licytację. Stowarzyszeni szukają ratunku w odwołaniu licytacji... a tymczasem już dwa domy sprzedano, a z górą 2600 domów zalega w opłacie rat, co grozi licytacjami.

Wobec tego, że nie można dopuścić do sprzedaży domów w przededniu zawarcia pokoju, po którym Warszawa się zaludni i ożywi, a właściciele domów odzyskają dochody i będą mogli płacić raty zaległe, winny być użyte wszystkie środki w celu ratowania własności nieruchomości.

Jeden taki środek, łatwy do przeprowadzenia wskazuje nam zwolennik „Gozdiny” w liście do redakcji.

Przypomina on, że władze Tow. kred. miejskiego uzyskały upoważnienie do udzielania pożyczek dodatkowych w wysokości 10% pierwotnej. Gdyby dyrekcja pożyczek tych udzieliła, mogłaby z nich od razu ściągnąć wszystkie raty zaległe.

Ala dyrekcja udzielać ich nie chce, wolno jej bowiem wydawać nowe listy zastawne w markach polskich, a nie w rublach, a ona posiada blankiety właśnie w rublach! Dyrekcja tłumaczy się, że zapas tych papierów przedstawia wartość 75000 marek, i że księgowanie nowych listów w markach narażałoby ją na trudności.

Dla wydatku 75000 marek i aby nie przysparzać pracy urzędnikom, którzy mają tak mało roboty, dyrekcja woli poszczuć z torbami setki właścicieli domów, aniżeli ułatwić im przezwyciężenie kryzysu przez wydanie nowych pożyczek.

Nie chcemy przypuszczać, aby pogłoska taka mogła być uzasadniona.

Bądź co bądź przecież należałoby obecnie zerwać z upodobaniem do waluty rosyjskiej, której kurs jest tak niepewny i jaknajprędzej wydrukować nowe listy w markach polskich i wydawać pożyczki dodatkowe, a wówczas zniknie z porządku dziennego narad właścicieli domów pytanie: „Jak ratować własność nieruchomości”.

O sprawie tej wielokrotnie pisał p. Vester w dziele ekonomicznym. Pomiędzy członkami dyrekcji są zwolennicy wydawania pożyczek markowych ale krótkowzrostliwy krytykizm, a sentymentalni „radocwi” majoryzują wolę społeczną i swoich kolegów z krzywdą instytucji i stowarzyszonych.

B. F.

Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

W niedzielę, t. j. 27 stycznia o godz. 10 przed poł. w kościele garnizonowym Wojsk Polskich przy ul. Długiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Podczas nabożeństwa zespół chórowy wykona kościelne pieśni.

Wystawa pamiątek powstania styczniowego 1863 r.

Ze względu na trudności czasowe, tamujące rychłe ukazanie się katalogu Wystawy, Wystawa pamiątek 1863 r. będzie uroczyste dopiero 3-go lutego r. b. otwartą w Kamienicy Książąt Mazowieckich na Ryнку Starego Miasta.

Do ciekawych eksponatów, których liczbą wzrosła do tysiąca kilkuset pozycji, przybyły niedawno: z kolekcji Włodz. księcia Czterwierskiego kajdany, które nosił w katorżce Ussolskiej, albumy z akwarelami widoków Szwecji, własnoręcznie nisan-

o i iluminowany mszał księdza Pomiechowskiego, pamiątki Żytyńskiego etc.

a zbiorów p. Janikowskiego rzadki oryginał zeznań Aweydy.

Z galerii Stanisława Rotwanda obrazy olejne. Z galerii mec. Patka kilkanaście obrazów, portretów i szlendar powstających.

Ze zbiorów p. Phulla m. in. album p. t. „Droga etapowa na Sybir” pędzla Miecz-Bardeckiego z Ussola.

Wreszcie przybyła okazała ilość biżuterii żałobnej z czasów powstania. Użyczyli nadto ze zbiorów swoich wielu eksponatów pp. Nepros, Sombise-Bisier, Al. Kraushar, August Kręcki, Jan Pawłowski i Stanisław Kosieradzki.

Pierwszy pociąg do Rosji.

Pisma galicyjskie donoszą, że na wczoraj zapowiedziano wyjazd pierwszego pociągu do Rosji.

Ma on wyruszyć z Tarnopola do Kijowa. Pozwolenia na wyjazd wydawane są do tychczas tylko w wypadkach wyjątkowych.

Ze statystyki Warszawy.

Podług ostatnich danych statystycznych, w Warszawie znajduje się obecnie 321 adwokatów praktykujących, w czym jest 116 żydów, 26 rejentów (1 żyd); 498 lekarzy (132 żydów); 445 akuserek (134 żydówek) i 18 weterynarzy.

Na 29 lecznic prywatnych jest 5 żydowskich, na 76 aptek 8 żydowskich.

00. Redemptoryści.

„Polak Katolik” donosi, że zawezwani przez Arcypasterza przybyli do Warszawy 00. Redemptoryści i objeli pod swój kierunek duchowny kościół na Woli.

Nowi profesorowie.

W Seminarjum z rozporządzenia Arcypasterza objęli stanowiska profesorów Seminarjum ks. kanonik Fijałowski, jako profesor Teologii Pastorskiej i ks. Choromański, jako profesor Socjologii Moralnej.

W sprawie konkursu „przepowiedni”.

Podczas zeszłorocznej kwesty ogólnokrajowej ogłoszony został konkurs przepowiedni. Dla zgadujących, ile kwesta przyniesie w całym kraju, w Warszawie i w Łodzi, przeznaczono szereg nagród, które miały być przyznawane według stopnia dokładności przepowiedni.

Na odwołanie biletu zaznaczono, że termin rozstrzygnięcia konkursu ogłoszony będzie przed 1-ym stycznia r. b.

Ponieważ dotychczas nie ukończono jeszcze obliczeń rezultatów kwesty w 8-miu powiatach, wskutek czego nie może być ustalona suma ostateczna ofiar, zebranych w całym kraju, przeto rozstrzygnięcie konkursu tem samem ulega zwłoce, aż do czasu ostatecznego zamknięcia rachunków kwesty, co prawdopodobnie nastąpi w miesiącu marcu.

Przyznawanie nagród odbędzie się publicznie w sali loterii R. G. O. o terminie zaś będą poczynione ogłoszenia.

O badanie mięsa.

Nie bacząc na wydane przepisy o obowiązku badaniu przywożonego z poza miasta mięsa i wyrobów masarskich, w handlu sprzedawane jest mięso i wyroby wędliniarskie nie ostemplowane. O stemplowaniu tych produktów jakby zupełnie zapomniano; tymczasem przywożone wyroby wymagają nadzoru nad niemi ze względu na zdrowie publiczne. Wobec tego w opiekach sanitarnych poruszono sprawę, aby odnośne urzędy municypalne zastosowały ścisłe przestrzeganie tych przepisów i obostrzyły kary za niewykonywanie ich przez handlarzy.

Sprawy wyznaniowe.

„Hajnt” pisze: „Z przekazaniem poszczególnych funkcji państwowych obecnym kierownikom państwa polskiego, oddane zostało także, jak wiadomo, szkolnictwo w Polsce obecnemu, polskiemu ministerstwu oświaty i wyznań. Wielu przeto sądzi, że także sprawy wyznaniowe kraju znajdują się pod opieką tego ministerjum. Jest to jednak niesłuszne: sprawy religii żydowskiej i ewangelickiej należą nadal do władz nadzorczych. Chedery i talnudy tory należą do polskiego ministerjum oświaty, jako stanowiące część szkolnictwa”.

Sędziowie bez kancelarii.

Od d. 1 stycznia r. b. ministerjum sprawiedliwości zamianowało dla Warszawy kilku nowych sędziów śledczych. Dotychczas nie rozpoczęli oni urzędowania, ponieważ nie przygotowano lokalu na ich kancelarie. A przecież nie brak mieszkań w stolicy...

Ofiara.

Rada Tow. prawidłowego myślistwa ofiarowała 2000 mk. na kuchnię chrześcijańską. Delegacja dobroczynności uchwała z sumy tej przeznaczyć dla komisji pracy kobiet 1000 mk., taniej kuchni im. św. Jana na Pradze 600 mk. i dla kuchni dla dzieci chrześcijańskich przy ul. Jezuickiej 400 mk.

Odszkodowanie.

Delegacja dla spraw zdrowia publicznego wystąpiła do magistratu o przyznanie rodzinie zmarłego na tyfus pamiątki d-ra Oczalskiego mk. 500 na pokrycie kosztów pogrzebu, oraz odszkodowanie asekuracyjne według przepisanej no. my.

Ewakuacja ludności żyd.

Na dalsze prowadzenie ewakuacji bezdomnej ludności żydowskiej do miejsc stałego zamieszkania delegacja dobroczynności publicznej wyasygnowała 6,845 mk. Z sumy tej opłacone są koszty przejazdu ewakuowanych rodzin, oraz wydawane wsparcia na podróz. Według sprawozdania, rozli-

ny, które ewakuowane zostały do miejsca stałego zamieszkania znalazły tam zarobek i opiekę.

Student - kamienicznik.

„J. Wort” donosi, że właściciel domu nr. 38 przy ul. Wielkiej, będący studentem, tak ostro postępuje z lokatorami, że gdy jeden z nich nie zapłacił komornego za miesiąc, ponieważ leżał w szpitalu, przerwał prąd elektryczny do mieszkania chorego.

Loteria Legionów polskich.

W jednym z pism warszawskich pojawiło się wczoraj doniesienie, iż „Loteria legionowa” zawiadomiła, że po ostatnim obecnym ciągnięciu nie będzie funkcjonowała. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Dyrekcja loterii Legionów Polskich oświadcza, iż nie zawiadomiła nikogo, jakoby w drugim półroczu funkcjonować nie miała, — przeciwnie, ma zasadnicze dane co do tego, iż w następnym półroczu funkcjonować będzie — i że przestanie istnieć równocześnie z loterią R. G. O. oraz T. O. K., a więc wtedy, gdy w Polsce powstanie jedna loteria państwowa.

Zmiana rozkładu.

Od dnia wczorajszego nastąpiła znowu zmiana w rozkładzie pociągów pasażerskich na kolejach wiedeńskich i kaliskiej.

Do Skalmierzy odchodzi pociąg z Warszawy o godz. 10-jej rano. Drugi pociąg odchodzący o g. 3 m. 30 popoł., został skasowany.

Pociąg popieszny, odchodzący o godz. 5 m. 44 wiecz. do Aleksandrowa i mający w Skierkowie połączenie z pociągami do Łodzi, nie będzie już miał tego połączenia. Natomiast będzie połączenie z Łodzi w Łowiczu, skąd pociąg odchodzić będzie do Łodzi.

Z suszarni miejskiej.

Z powodu strajku robotników w suszarni mjejskiej na Pradze, warunki konserwowania nagromadzonych jarzyn znowu się pogorszyły, aparaty zaś suszarniane jeszcze nie działają, pomimo kilkakrotnych zapowiedzi, iż będą uruchomione.

Aby zlewnu zaradzić i uratować co się da z produktów jarzynowych, na wniosek p. Il-skiego, wszelkie gatunki jarzyn, począwszy od cebuli i pietruszki, będą dostarczane na sprzedaż do wszystkich sklepów spożywczych.

I słusznie. Lepiej te produkty spieniężyć, choćby po niższych cenach, niżli zmarnować je w oczekiwaniu na działalność suszarni.

Właściciele domów a stróże.

W celu uregulowania stosunków pomiędzy właścicielami domów a stróżami (wobec zażądania podwyżek przez tychże) p. Adam Zawadzki z Marymontu złożył w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości z ul. Miodowej projekt utworzenia komitetu dla spraw stróżów na zasadach następujących:

1) Komitet centralny składać się będzie z 25 członków, po jednym z każdego komisarjatu, wybranym z pośród właścicieli domów.

2) Przy każdym komisarjacie powstaje komitet lokalny, złożony z pięciu osób pod przewodnictwem członka komitetu centralnego. Do komitetu lokalnego należą przedstawiciele: a) komitetu centralnego, b) kupców, c) stróżów nocnych, d) stróżów dziennych, e) milicji.

3) Posiedzenia komitetu centralnego odbywają się w magistracie przy udziale przedstawicieli milicji i magistratu.

4) Zadaniem komitetu centralnego będzie przedstawyskiem uregulowanie stosunków stróżów nocnych i dziennych, w celu polepszenia ich bytu materialnego i w celu ukrócenia kradzieży.

5) Komitet obmyśli odpowiednie fundusze na ten cel, aby nie obciążać zbytnio właścicieli domów.

6) Komitetowi centralnemu będzie powierzona sprawa wywózki śmieci z domów i oczyszczania ulic.

Instrukcje dla obu komitetów ma opracować zarząd Stowarzyszenia.

Brykiety z pospółki.

Oryginalny sposób przyrządzania brykiatów i pospółki podał nam jeden z właścicieli domów z ul. Twardej.

Oto gotuje on obierzyn z ziemniaków i miesza je z pospółką, poczem z tej mieszaniny wyrabia cegiełki, które palą się w piecu doskonale, dają wiele ciepła i nie wybuchają.

Kto nie wierzy, może spróbować.

Pogrzeb milicjanta.

Wczoraj o g. 12 w poł. z kościoła św. Florjana na Pradze odbył się pogrzeb zabitego przez bandytę, posterunkowego 15-go komisarjatu s. p. Władysława Chartowskiego. Za trumną postępowała żona zabitego z 10-letnim synem, oraz bliźni rodzi-na. Na pogrzeb przybyli zwierzchnicy zabitego, koledzy, oraz pluton milicjantów.

„Pesachówki” nie będzie.

Zarząd jednej z gmin żydowskich zwrócił się już d. 22 grudnia 1917 r. za Nr. 35025 b) i do zarządu cywilnego general-gubernatorstwa warszawskiego z prośbą o ułatwienie żydom nabywania „koszernych” wódek, zwanej „pesachówką” na przyszłą Wielkanoc żydowską.

Wydział finansowy zarządu cywilnego gen. gub. warsz. odpowiedział na to, że nie jest przewidziane przygotowywanie takiej wódki na Wielkanoc r. b.

Zaginiecie artysty. Aktor żydowski, Gottfried, wygodził z domu przy ul. Długiej 31 w poniedziałek, o godz. 6 wiecz. i dołąd — nodług gaz. żyd. — nie powrócił.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 62-gie).

Zastępca przewodniczącego, dr. Tomaszewski, otwiera posiedzenie o godz. 6 m. 40. Po odczytaniu porządku dziennego i zawiadomieniu radnych o przekazaniu drobnych wniosków komisjom przewodniczący podaje do wiadomości nagły wniosek komisji finansowej, w myśl którego

zarządy wszystkich instytucji dobroczyńnych w najbliższym roku etatowym chcą korzystać z subsydjów miejskich winny złożyć podania do 1 marca r. b. Do podania dołączyć należy bilans i sprawozdanie roczne z działalności instytucji. — Od obowiązku tego nie są również zwolnione instytucje, które otrzymały wsparcie w roku bieżącym.

Wniosek uznano za nagły i po krótkiej dyskusji przyjęto.

W związku z wnioskiem radnych Holenderskiego i dr. Rosenzweiga w sprawie

nabywania taniego obuwia

przewodniczący odczytuje oświadczenie magistratu, w myśl którego suma konieczna na ten cel może być ustalona wówczas dopiero, gdy magistratowi wiadomo będzie, ile skór może mieć do dyspozycji i z jakimi kosztami będzie związany wyrób obuwia.

Radny Holenderski wakuje na to, że chodzi tu przeważnie o trepy. Robotnik w żadnym razie nie może zdobyć się na obuwie skórzane, gdyby nawet cenę jego wyznaczono możliwie niską.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski: Po tem oświadczeniu rzecz przedstawia się inaczej. Rada Miejska winna uchwalić odpowiednią sumę.

Sprawę powyższą przekazano magistratowi.

Wniosek magistratu, dotyczący za-

statutu urzędu probierzczego,

odczytany przez przewodniczącego, wywołuje ożywioną dyskusję.

Radny Szybillo jest zdania, że stemplowanie wag, miar i odważników bynajmniej nie chroni spożywców przed oszustwami pojedynczych handlarzy, choćby nawet dokonywanym był miarę rok rocznie. Bardziej celową byłaby częstsza kontrola miar i odważników w miejscach sprzedaży, Kary, nakładane za użycie fałszywych miar i odważników, winny wpływać do kasy miejskiej. Następnie pożądanym jest wprowadzenie układu metrycznego.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadcza, iż zaprowadzeniem tego układu zajmować się będzie państwo.

Radny Hertz stawia wniosek, by sporządzono tabelę porównawczą używanych tutaj miar i wag z metrycznymi i by połączono wywieźć je w sklepach. Wniosek został przyjęty.

Wniosek radnego Szybilla, dotyczący wprowadzenia układu metrycznego odrzucono, zaś wniosek jego w sprawie częstszej kontroli miar i odważników w miejscach sprzedaży przyjęto.

W sprawie interpelacji, dotyczącej nadmiernego podwyższenia

cen papierosów

magistrat oświadcza, iż delegacja zaprowiantowania miasta sprzedaje papierosy po cenach normalnych, wobec czego ceny ich nie powinny już podnosić się.

Rada przyjmuje oświadczenie powyższe do wiadomości.

Nad interpelacją, dotyczącą ograniczenia spożycia ziemniaków i innych artykułów żywnościowych jak również zapewnienia dostatecznych ilości maki pszennej, kasz, tłuszczu i skóry wywiązuje się krótka dyskusja, ponieważ wyjaśnienie magistratu, iż zwiększenie tych racji jest niemożliwym, uznano za niewystarczające.

Interpelacja, dotycząca materiałów do oświetlenia, głosi, iż posiadane zapasy tych materiałów są niedostateczne.

Przedstawiciel magistratu oznajmia, iż magistrat otrzymał zaledwie kilka ton żelity, którą sprzedaje szpitalom, jak również tym osobom, które nie posiadają w mieszkaniach ani oświetlenia gazowego ani też elektrycznego. Karbid odstąpiono kooperatywom żywnościowym.

Uchwalono wniosek dr. Sachsa, w myśl którego wszelkie materiały do oświetlenia otrzymywane przez magistrat, należy odstąpić biednym.

W sprawie interpelacji co do niewykonania uchwały Rady Miejskiej z dn. 25 czerwca 1917 roku, dotyczącej wypła-

nia nauczycielom różnicy na kursie, magistrat oświadcza, iż różnica ta nie może być wypłaconą wcześniej. Oświadczenie powyższe przyjęto do wiadomości.

W sprawie interpelacji, dotyczącej zredukowania racji artykułów żywnościowych, wpływa wniosek, zawierający protest przeciwko oświadczeniu, iż podwyższenie racji jest niemożliwe.

Nader ożywioną dłuższą dyskusję wywołuje interpelacja dotycząca omijania dzienników żydowskich przy umieszczaniu

ogłoszeń magistratu,

ponieważ kancelaria centralna oznajmia, iż uważa za wystarczające, gdy obwieszczenia te pojawiają się w dziennikach niemieckich i polskich.

Radny dr. Rosenblatt uważa, że magistrat wszak dlatego ogłasza swe obwieszczenia, ażeby orjentowała się cała ludność. Jeżeli tedy istnieją ludzie, którzy nie rozumieją ani po niemiecku ani po polsku, to obwieszczenia te należy ogłaszać również i w ich języku. 40 proc. mieszkańców Łodzi stanowią Żydzi i z tymi magistrat winien się liczyć.

Radny Holenderski: Jeżeli magistrat żąda, by wszystkie jego rozporządzenia były spełniane, to winien podawać je do wiadomości wszystkich mieszkańców, a zatem winien ogłaszać je w prasie żydowskiej.

Radny dr. Sachs uważa, że wszyscy Żydzi rozumieją po polsku i mogliby czytać obwieszczenia, ogłaszane w tym języku. A jeżeli nie rozumieją po polsku, to zato biegle władają niemieckim. (Śmiech na sali. Przewodniczący przywołuje obecnych do porządku).

Radny Szybillo mówi, iż dla mieszkańców Polski wystarcza język polski; dla przybyszów nie będzie się drukowało obwieszczeń w innym języku.

Radny Albrecht proponuje, by magistrat podjął wydawanie organu urzędowego, w którym umieszczane byłyby wszelkie obwieszczenia itp., a pismo to byłoby rozsyłane wszystkim redakcjom.

Radny dr. Rosenblatt mówi, iż nie wszyscy Żydzi władają polskim. Sprawa ta niema nic wspólnego z polityką. Żydzi nie domagają się żadnej łaski, lecz tego tylko, co im się należy.

Radny Jarblum protestuje w imieniu swoim i frakcji żydowskiej przeciwko wyrażeniu „przybysze”. W Ameryce po pięcioletnim pobycie nabywa się prawa obywatelskie i nikt nie zaprzęta sobie głowy politycznymi uczuciami każdego w szczególności.

Radny Szybillo: Dotychczas radnego Jarbluma uważałem za obywatela polskiego. (Wolania: A teraz? Śmiech). Nie mogę uwierzyć, by 87 proc. Żydów nie miało rozumieć po polsku.

Radny Wolczyński protestuje przeciwko wyrażeniu dr. Rosenblatta, by polacy mieli być nietolerancyjni.

Przewodniczący oznajmia, iż wyrażenie „przybysze” jest nie na miejscu.

Poszczególne polscy radni opuścili tymczasem sesję. Dlatego też zebranie nie jest już prawomocne, a posiedzenie kończy się o godz. 9 m. 45 wiecz.

Kronika łódzka.

Miejskie biuro statystyczne.

Miejskie biuro statystyczne zostało już całkowicie zorganizowane do tych prac, które jest w stanie prowadzić na razie. Od Nowego Roku zajmuje się ono rejestracją ruchu ludności, notuje spore zmiany meteorologiczne, ruch w szpitalach, zachorowania zakaźne, ruch w tanich kuchniach i t. p.

Wydział statystyczny będzie wydawał periodyczne publikacje mianowicie: biuletyny tygodniowe, sprawozdania miesięczne o wiele obszerniejsze, wreszcie rocznik statystyczny m. Łodzi, który obejmować będzie całokształt życia miejskiego pod względem demograficznym, sanitarnym, oświatowym, kulturalnym, jak również całokształt gospodarki miejskiej. Wydział statystyczny obecnie nawiązuje stosunki, w celu wzajemnej wymiany publikacji statystycznych, z odpowiednimi miejskimi biurami statystycznymi, zarówno w Królestwie jak w Galicji, Poznańskiem i wielu innych krajach europejskich, dostępnych w dzisiejszych warunkach dla komunikacji.

Aby uzyskać przybliżone dane co do stanu obecnego ludności m. Łodzi, jak wiadomo, wydział przeprowadził statystykę ludności przy pomocy uczestników kart chlebowych. Zebrany w ten sposób materiał zaczyna już napływać.

Przy wydziale tworzy się odpowiednia biblioteka statystyczna.

Członkowie wydziału statystycznego zaznajamiali się z warunkami prowadze-

nia biur statystycznych w Warszawie i w Krakowie.

O zwiększenie racji maki i cukru.

Zarząd Towarz. „Kropla Mleka” zwrócił się do władz z prośbą o przyznanie kobietom ciężarnym i karmiącym takiej normy maki i cukru, jaką otrzymują ciężko pracujący.

Sprzedaż chleba, maki i cukru

W grudniu w 38 sklepach miejskich detalicznej sprzedaży chleba sprzedano 1,819,909 f. chleba, a w 9 sklepach sprzedaży maki i cukru 74,595 f. maki żytniej, 13,004 cukru kostkowego, 110,097 f. faryny, maki pszennej na święto Bożego Narodzenia zamiast funta chleba żytniego funt maki pszennej) ogółem sprzedano 120,150 f.

Urząd stanu cywilnego.

W grudniu urząd stanu cywilnego zarejestrował: gmina żydowska 240 urodzeń i 65 ślubów. Prócz tego sporządzono 43 akty zgonu 1090 wyługów z rejestrów. Zalegalizowano przez wniesienie do aktów ślubnych 6 dzieci.

Ruch strajkowy w Łodzi.

Dzisiejsza „Deutsche Lodz. Zeitung” donosi: Wczoraj rano nie przybyli do pracy pracownicy piekarni w piekarniach Kopczyńskiego przy ul. Juliusza i wdowy Hermans przy ul. Wólczańskiej, które wypiekają chleb dla Komitetu rozdzielczego chleba i maki, oraz w piekarni miejskiej przy ul. Rzgowskiej. Żądań ekonomicznych nie złożono. Strajk ten trwać będzie prawdopodobnie nie dłużej, niż jeden dzień.

Robotnicy miejskiego wydziału żywnościowego, miejskiej kamery dezynfekcyjnej, oraz miejskich sklepów złożyli cały szereg żądań natury ekonomicznej, pracy jednak nie przerwali.

Kelnerzy kawiarni w „Grand Hotelu” złożyli zarządowi również żądania ekonomiczne. Rozchodzi się w nich głównie o zaniechanie potrącania pewnego procentu z całodziennego targu kalnerów.

Orkiestra teatru żydowskiego, składająca się z 10 osób, strajkuje od zeszłego czwartku. Muzykanci żądają podwyższenia pensji o 50 proc. Dotychczas strajk nie został załatwiony. Teatr nie może wobec tego wystawić operetek.

Z Komitetu opieki nad dziećmi.

W bieżącym tygodniu Komitet opieki nad dziećmi przy Miejskiej Radzie Opiekunów zakwalifikował do wysłania na prowincję 17 ubogich dzieci.

Z tych, siedm dziewczynek wysłano do schroniska w Sobótce w ziemi łęczyckiej, 10 chłopców zaś wyjedzie w tych dniach do Podłębia.

W celu zwiędzenia wszystkich instytucji ratowniczych łódzkiego Komitetu opieki nad dziećmi, wyjeżdżają w tych dniach w objazd prezes łódzkiej O. R. O. p. Ant. Stamirowski, przewodniczący w Komitecie opieki nad dziećmi rejentowa Grabowska i ks. prał. Tymieniecki.

Z Komitetu opieki nad dziećmi ubył bardzo gorliwa i energiczna działaczka, p. Grzybowska, która pełniła trudne i odpowiedzialne obowiązki instruktorki ochrony.

P. Grzybowska przez władze szkolne krajowe powołana została na stanowisko organizatorki i inspektorki wstępnych szkół dla kandydatów do seminarjów nauczycielskich.

Dwie takie szkoły już są czynne. — Na panią Grzybowską włożono obowiązek zorganizowania szkół takich w całym kraju.

Opróżnione w Komitecie opieki nad dziećmi po pani Grzybowskiej stanowisko objęła p. Jasińska.

U weteranów.

Onegdaj, w sali własnej przy ulicy Długiej 29, odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia weteranów powstania 1863 r. pod przewodnictwem p. F. Krzyżanowskiego.

Na wstępie przewodniczący nadmienił o rocznicy powstania styczniowego i zawiadomił zebranych o przebiegu uroczystości, jaka odbyła się w Domu Ludowym, staraniem legionistów polskich.

Następnie ustalono sumę dochodu, jaki kasa Stowarzyszenia już osiągnęła ze sprzedaży własnego wydawnictwa kalendarza, do której włączono ofiary, zebrane przez redakcję pisma naszego, a przesłane do kasy weteranów. Z sumy tej wydano potrzebującym pomocy weteranom zapomóg jednorazowych 105 mk, pozostawiając pewną niewielką kwotę w kasie, jako rezerwę na czarną godzinę.

Reszcie czasu poświęcono pogawędce o wspólnej biedzie i ciężkiej niedoli niektórych z weteranów, oraz wspomnieniom z czasów minionych.

Z Komitetu rozdzielczego chleba i maki.

Wobec częstych narzekan ze strony publiczności na ociężałość formalności, stosowanych względem przyjezdnych przez uczątki Komitetu rozdzielczego chleba i maki, komitet przypomina, że wszystkie osoby, przyjeżdżające do Łodzi na stały lub na dłuższy pobyt, a nie posiadające zaświadczeń o niepozbieraniu kart chlebowych w miejscowości, w której z takowych do czasu wyjazdu swego korzystali, winny zgłaszać się wprost do centrali komitetu, ul. Andrzejka 4, lewa oficyna I piętro, z paszportem i zaświadczeniem właściciela, lub zarzący domu, w którym zamieszkały, w celu otrzymania odpowiedniego dokumentu, uprawniającego do odebrania w odpowiednim uczątku legitymacji i kart chlebowych.

Ze Stow. wzaj. pom. prac. handl.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy prac. handlowych postanowiono uczcić pamięć niedawno zmarłego członka zarządu Maurycego Praskiera przez utworzenie specjalnego funduszu jego imienia. Członkowie zarządu i pracownicy firmy M. Szyf-fer złożyli na ten cel 200 mk.

Świetlica dla dzieci szkolnych.

Dziś koło kuratorów żydowskich szkół miejskich początkowych otwiera drugą świetlicę dla dzieci szkolnych przy ul. Młynarskiej 2.

Opieka nad chorymi gruźliczn.

Biuro komitetu opieki nad gruźlicznymi chorymi mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96 (dom Siemens).

Teatr Polski.

Wczorajsza premiera Teatru Polskiego była tragedją W. Szekspira „Hamlet”. Tytułową rolę grał p. St. Stanisławski, wywołując się z trudnego zadania swego nad wyraz szczęśliwie. Klaujdusza grał p. Nowakowski, królowę — p. Adamówna, Ofelję — p. Trembińska. Dekoracje pomysłu art. mal. A. Pronaszi, pomimo skromności swej, były bardzo ładne i staranne. Publiczność, która zapełniła teatr po ostatnim seansie, grę artystów, a zwłaszcza p. Stanisławskiego, przyjmowała z dużym uznaniem. Przedstawienie skończyło się po 11 i pół wiecz.

REPERTUAR.

Piątek, dn. 25 stycznia o g. 7 i pół w.

„Hamlet”.
Sobota, dn. 26 stycznia o godz. 4 po południu po cen. najniższych dla młodzieży „Uriel Akosta”. — Wieczorem o godz. 7 i pół wieczorem „Hamlet”.

Niedziela, dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych. „Konstytucja”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Hamlet”.

XIV koncert popularny.

W nadchodzącą niedzielę w Sali Koncertowej odbędzie się XIV koncert popularny nad dyrykcją Br. Sulca. Koncert ten poświęcony będzie wyłącznie twórczości Chopina: Konferencja literacka wygłosi inż. Henryk Goldberg, a jako soliści wystąpią: prof. Smidowicz, który wykona koncert E-moll Chopina z tow. orkiestry, oraz artystka Teatru Polskiego p. Arkawidówna.

Bilety są do nabycia w „Czyteln. Nowości” Alfreda Straucha, Dzielnia 12.

Z Bałut.

Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej mając ciężkie zadanie szerzenia wiedzy nie tylko wśród bałuckich analfabetów, lecz również materialnego wspierania ubogiej — bosci — nagiej — dzawy, walczą wciąż z brakiem funduszy na zaspokojenie rosnących potrzeb. Dzięki energii i zabiegłości członków zarządu koła, zebrano ostatnio z kwestii znaczniejszą sumę, za którą przydzielano i obito pewną liczbę ubogich dzieci.

Z dużą pomocą podąży zarządowi koła istniejące na Bałutach Tow. Śniawce im. Paderewskiego, które w miarę sił własnych wspiera koło bałuckie, bądź materialnie, bądź też czynnie. Z urzędzonego wieczoru Sylwestrowego Towarzystwo osiągnęło pewien dochód, z którego połowę, w sumie 108 mk. oddano do dyspozycji koła bałuckiego.

Biblioteka koła jest na Bałutach tak popularna, iż liczy już obecnie 600 przeszło czytelników. Kursy dla dorosłych analfabetów zwiększyły się tak licznie, iż musiano otworzyć oddział w Radogoszczu, na który również uczęszcza już przeszło 80 słuchaczy.

W Towarzystwie śpiewaczym im. Paderewskiego wyłoniono sekcję dochodów niestających, która w celu zwiększenia szczyplych zasobów kasy podjęła urządzenie wieczornic, koncertów, przedstawień amatorskich itp.

Sekcja urządziła już trzy wieczornice dla członków, oraz koncert w Domu Ludowym w Łodzi. Liczba członków dosięga cyfry 160 osób.

Z sądów.

Nerwowa kobieta.

Przed ces-niem, sądem okręgowym stała 41-letnia Estera Magnusowa, z zawodu krawcowa; akt oskarżenia zarzucał jej, że w maju 1917 r. obrzuciła agenta policji kryminalnej, Bruno Fischera, nazwijając go złodziejem. Przestępstwo to przewiduje art. 280 i 532 ros. kodeksu karnego.

Dnia 5 maja r. ub. wspomniany Fischer przyszedł do mieszkania Chama Radzkiego, Piotrkowska Nr. 17, w którym mieszkała również Magnusowa. Wzięty jego spowodowała niejaka p. Macińska, która zameldowała, że w ow-

im czasie dała do roboty bluzkę i takowej nie otrzymała z powrotem. Fischer nie zwrócił Rudzkiego w domu. Przedstawił się wobec tego Magnusowej i wyłuszczył jej powody wizyty. Wtedy kobieta zaczęła mu wymyślać i pacho zło-wieszce słowo, które stało się przyczyną sora-wy. Oskarżona tłumaczyła się, że była bardzo zdenerwowana i nie wiedziała, co mówi.

Rudzki, wezwany w charakterze świadka, potwierdził, że Magnusowa miewała często ataki nerwowe, podczas których stawiała się wprost nieopaczalną.

Prokurator uważał winę za dowiedzioną i wniósł o 300 mk. kary lub 30 dni więzienia.

Obronca oskarżonej wniósł o zupełne uniewinnienie, opierając się na art. 39 ros. kod. karn., który mówi o niekaralności ludzi, działających w nieopaczalności.

Sąd, przychylając się częściowo do wywo-dów obrony, skazał Magnusową na 50 mk. kary lub 5 dni więzienia.

ZGIERZ.

Z Rady Miejskiej.

We wtorek, w sali obrad magi-stratu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na które z ogólnej liczby 24 ra-dnych przybyło 16.

Obradom przewodniczył prezes inż. Józef Ślaboszewicz, sekretarował p. Stanisław Podciechowski. Magistrat re-prezentowany był przez I-go—burmistrza kapitana Lobera i II-go p. inż. Gerlicza.

Przed rozpoczęciem obrad odczytany został list ces-niem. prezydium policji w Łodzi o powołaniu na r. 1918, na sta-nowisko przewodniczącego Rady, pana inż. Józefa Ślaboszewicza.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia został przyjęty po uzupełnie-niu go kilku uwagami.

Następnie punkt 9 porządku dzien-nego w sprawie przejścia przez niemiec-ką gminę szkolną, niemieckich szkół elementarnych, na wniosek kilku radnych zdjęty został z porządku dziennego. Punkt 2 poprzedzony został dwoma nagłami wnioskami: 1) przewodniczącego w spra-wie nałożonych na mieszkańców kar za nie-przestrzeganie przepisów co do szczepie-nia ospy i 2) radnego Adama Binkowskiego—w sprawie nie wypłacenia rezer-wistkom podwyżki wsparcia, uchwalonej przez Radę Miejską.

Po wyjaśnieniach II-go burmistrza w powyższych sprawach postanowiono, aby magistrat przyczynił się do zwolnie-nia z kar osób niesłusznie skazanych na kary. W sprawie drugiego wniosku, wskutek złego stanu finansowego miasta, po-stanowiono, aby magistrat przyczyną pod-wyżkę wsparcia w gotówce wypłacił o ile pozwoli na to środki kasy miejskiej, w przeciwnym zaś razie ma wypłacić w naturze, t. j. ziemniakami i t. p.

Wskutek odezwy Departamentu spraw wewnętrznych co do uchwalenia stypen-dium dla słuchacza kursów wyższych urzędników muncypalnych Rada Miejska postanowiła, aby miasto na ten cel wy-asygnowało 400 mk.

Następnie przystąpiono do wyborów członków komisji do ułożenia budżetu miasta na rok 1918/19. Do komisji wy-brano pp. inż. Józefa Ślaboszewicza, Ada-ma Binkowskiego, Arona Bergera i Abra-ma Morgensterna.

W dalszym ciągu na zasadzie ode-zwy Królewsko-Polskiego sądu dokonano wyborów ławników. Na ławników obrano pp. Aleksandra Ickerta, Oskara Jahna, Eugenjusza Kruszeckiego, A. Morgensterna, Adama Binkowskiego, Józefa Miechow-skiego, Stanisława Łódzkiego i Wojciecha Galkiewicza.

Sprawozdanie komisji w sprawie no-wej taksy kominiarskiej referował p. A-leksander Ickert. Opracowana przez ko-misję taksa została przez Radę przyjęta.

Sprawozdanie komisji opałowej re-ferował radny Adam Binkowski. Sprawo-zdanie to wywołało ożywioną dyskusję, po której postanowiono, aby magistrat za-prowadził ulepszenia przy sprzedaży opa-lu i poczynił starania w kierunku o-trzymania lepszego węgla.

Sprawa budowy centralnego gmachu dla szkół polskich, odczołona już raz przez Radę Miejską, a wniesiona obecnie po-nownie przez magistrat na porządek dzien-ny, po dyskusji znów została odczołona.

W końcu omawiano sprawę niewła-sciwego traktowania uchwał Rady Miejskiej przez magistrat.

Odpowiedzi w powyższej kwestji u-dzielił drugi burmistrz.

Posiedzenie zamknięte o godzinie 9 wieczorem.

Mowa Kanclerza Rzeszy.

Berlin, 24 stycznia. (T. wł.). Na dzi-siejszym posiedzeniu komisji głównej pa-rlamentu kanclerz Rzeszy, dr. hr. Hertling, wystąpił z następującym przemówieniem:

Moi Panowie! Gdy po raz ostatni miałem zaszczyt mówić przed Waszą ko-misją — było to 3 stycznia — znajdowa-liśmy się, jak się zdawało, wobec zakucia w Brześciu Litewskim. Wyraziłem wów-czas pogląd, że rozwiązanie tego incyden-tu oczekiwać możemy z zupełnym spoko-jem. Usprawiedliwiły to fakty. Delega-cja rosyjska przybyła znowu do Brześcia Litewskiego i rokowania zostały znowu podjęte i są prowadzone dalej. Posuwa-ją się one z wolna naprzód i są niezwy-kłe trudne. Już przeszłego razu wskaza-łem na bliższe okoliczności, które spowo-dowały owe trudności. Niejednokrotnie zbudzić się mogła istotnie wątpliwość co do tego, czy delegacja rosyjska bierze na serio rokowania pokojowe i wszelkie depesze iskrowe o wysocy szczególnej treści. Pomimo to trwam w nadziei, że również w Brześciu Litewskim niebawem dojdziemy do dobrego wyniku z delega-cji rosyjskiej.

Pomyślniej przedstawiają się pertrak-tacje nasze z przedstawicielami Ukrainy. I tutaj należy jeszcze pokonywać trudno-sci, lecz widoki są pomyślne. Spodziewa-my się, że wkrótce dojdziemy z Ukrainą do wyników, leżących w interesie stron obu i korzystnych pod względem ekono-micznym.

Wynik, moi panowie, można było już stwierdzić 4 stycznia wieczorem. Jak wam wszystkim wiadomo, delegacja rosyjska uczyniła propozycję, by zaprosić wszyst-kie państwa, biorące udział w wojnie. Miały one wziąć udział w pertraktacjach, a jako podstawę delegacja rosyjska przed-stawiła pewne bardzo ogólnikowe propo-zycje. Wówczas zgodziliśmy się na pro-pozycję zaproszenia do rokowań państw, biorących udział w wojnie, wszelako pod warunkiem, że zaprosiny te będą zwięza-ne z zupełnie określonym terminem. W d. 4 stycznia o godz. 10 wieczorem termin ten upłynął — odpowiedź nie nadeszła. Wynik jest taki, iż względem koalicji nie jesteśmy już niczem skrepowani, że ma-my wolną drogę do osobnych pertraktacji z Rosją, i że teraz również niczem nie jesteśmy już skrepowani względem enten-tei wobec przedłożonej nam przez dele-gację rosyjską ogólnej propozycji poko-jowej.

Zamiast spodziewanej wówczas od-powiedzi, która nie nadeszła, nastąpiły, jak wszystkim wiadomo, dwa oświadcze-nia dyplomatów nieprzyjacielskich, mowa ministra angielskiego, Lloyd George'a, w dniu 5 stycznia, i oświadczenie prezydenta Wilsona dnia następnego. Przyznaję chętnie, że Lloyd George zmienił ton. Nie wykrzykuje już, i jak się zdaje, chce te-raz wykazać znowu swą zdolność do per-traktacji, podawaną przeze mnie dawniej w wątpliwość. (Wesołość). W każdym bądź razie nie mogą jednak pójść tak daleko, jak to czynią niektóre głosy z za-granic neutralnej, które w mowie Lloyd George'a dopatrują się poważnej chęci po-koju, a nawet przyjaznego nastroju. Praw-da, że oświadczył on, iż nie chce zniszczyć Niemiec, że nigdy nie chciał ich zniszczyć. Zyskuje on nawet wyraz uznania wobec naszego stanowiska poli-tycznego, ekonomicznego i kulturalnego, lecz wszak nie brak tego i w naszych wynurzeniach.

Tymczasem coraz bardziej urabia się pogląd, iż posiada on prawo do mówienia o Niemcach winnych, winnych wszelkich możliwych przestępstw. Pogląd ten, moi panowie, jest tego rodzaju, iż oczywiście nie możemy z nim się pogodzić, ponie-waż nie wyczuwamy jeszcze nic z powa-żnego pragnienia pokoju. My mamy być tym winowajcą, nad którym czyni teraz sąd koalicja. Zmusza mnie to do uczynienia przeglądu stosunków i wyda-rzeń, poprzedzających wojnę, pomimo obawy powtórzenia raz jeszcze rzeczy wiadomych.

Utworzenie Rzeszy niemieckiej w ro-ku 1871 położyło koniec dawnemu rozbi-ciu. Połączenie się zdobyło Rzeszy nie-mieckiej w Europie to stanowisko, jakie odpowiada jej ekonomicznym i kultural-nym zdobyczom, opartym na niemie. (Uzna-nie). Książę Bismarck uwiłczył swe dzieło przymierzem z Austro-Węgrami, a było to przymierze czysto obronne. W ciągu dziesiątków lat nigdy nie wyło-niła się choćby nawet najbliższa idea na-dzucia dla celów agresywnych, szcze-gólnie zaś dla utrzymania pokoju i zacho-wania z nami w dawnej tradycji wspól-nymi interesami sprzymierzoną monarchię dunajską. Lecz już książę Bismarck, co mu częstokroć zarzucano, uławnił nacisk koalicji, zaś wydarzenia następnego o-kresu stwierdziły, że nie było to tylko trwożnym snem. Wielokrotnie — wnrzało

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

s. p.

Janowi Fokeczyńskiemu

szczególnie zaś ks. Grabowskiemu, Kuczyńskiemu, Zarządowi Ochrony Bałuckiej, oraz p. Taubwurtlowi za śpiew solowy podczas nabożeństwa składają serdeczne podziękowanie

543—1

Żona, córki i synowie.

B. P.

z Siegelbergów Rozalja Rosenowa

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 24-go b. m. przeżywszy lat 83.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w Pątek, d. 25-go o godz. 11-ej rano z domu przy ul. Andrzeja Nr. 44, o czym zawiadamia

541—1

Rodzina.

się niebezpieczeństwo koalicji nieprzyja-cielskich, które zagrażały sprzymierzonym mocarstwom centralnym. Marzenie koali-cji zostało zrealizowane przez izolującą politykę króla Edwarda. Imperializmowi an-gielskiemu stanęło na drodze rwąca się naprzód i rosnąca w siłę Rzesza niemiec-ka. We francuskim pragnieniu odwetu, w rosyjskich dążeniach ekspansywnych ów imperializm angielski znalazł aż nad-to rozległe poparcie, a przeciwko nam snuto niebezpieczne plany na przyszłość.

Już zawsze położenie geograficzne Niemiec zawierało dla nas niebezpieczeń-stwo wojny na dwa fronty, obecnie stało się ono jeszcze bardziej widocznem. Zo-stało zawarte przymierze pomiędzy Rosją i Francją, których liczba mieszkańców w dwójnasób przewyższa ludność państwa niemieckiego i Austro-Węgier. Francja, republikańska Francja, pożyczająca carysty-cznej Rosji miljarde na budowę kolei strategicznych w Królestwie Polskiem, które miały ułatwić zadanie przeciwko nam. Republika francuska wciągała wszy-stkich mężczyzn, aż do ostatniego, do o-bowiązkowej trzyletniej służby wojsko-wej. W ten sposób, obok Rosji, Francja uzbroiła się do ostatecznych, możliwych granic. Oba państwa zaś dążyły do celów, które obecnie wrogowie nasi ochrzcili mianem—imperializm. Byłoby to najwyz-najniejszym zamedbaniem obowiązków, gdyby Niemcy spokojnie przyglądali się grze tej, gdybyśmy z kolei nie usiłowali również stworzyć sobie obrony, któraby mogła chronić nas wobec przyszłych nie-przyjaciół.

Panowie! Powinienem może przy-pomnieć o tem, że ja sam, jako członek parlamentu, często mówiłem o sprawach tych i że przy nowych kredytach na zbro-żenia zawsze wskazywałem na to, że na-ród niemiecki, zgadzając się na zbrojenia, prowadzi jedynie politykę pokoju i że zbrojenia te zostały na nas wymuszone, jako obrona przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu nam ze strony wrogów. Nie zdaje się jednak, by słowa te były przez zagranicę brane pod uwagę.

A oto sprawa Alzacji—Lotaryngji, o której i teraz znowu Lloyd George mó-wi. Mówi on znowu o niesprawiedliwości, którą w roku 1870 Niemcy wyrządziły Francji. O Alzacji—Lotaryngji mówię nie dla panów. Panowie nie potrzebują us-wiadamienia, ale zagranicę wciąż jeszcze nie znają spraw tych. Alzacja—Lotaryn-gja, jak wiadomo, obejmuje przeważnie czysto niemieckie terytoria, które przez gwałt, trwający stulecia, bezprawnie zo-stały oderwane od państwa niemieckiego, aż wreszcie w roku 1789 rewolucja fran-cuska poknęła ich ostatnie resztki. Wów-czas stały się one prowincjami francus-kiemi. Gdyśmy w wojnie w r. 1870 zdołali wydarte nam kresy państwa znów odebrać, nie było to wówczas podbięciem obcych terenów, jeno zupełnie prawną dezanekcją, która też została uznana przez francuskie zgromadzenie narodowe w dniu 29 marca 1871 roku znaczną więk-szością głosów.

Również i w Anglii, moi panowie, mówiono wówczas zupełnie inaczej, niż obecnie. Mogę powołać się w tym wzglę-dzie na klasycznego świadka. Jest nim nikt inny, jak znakomity historyk i lite-rat angielski, Thomas Carlyle, który w liście do „Timesa“ pisał w roku 1879, co następuje:

„Żaden naród nie miał tak złego sąsiada, jakiego posiadali Niemcy we Francji w przeciągu 400 lat. Niemcy by-łyby szalone, gdyby nie myślały o tem, by stworzyć wai graniczny pomiędzy so-bą a takim sąsiadem“.

Tutaj zauważę tylko, iż nie powta-rzam tych słynnych wyrazów, które Carlyle użył w związku z tem pod adresem Fran-

„Nie znam ani takiego prawa natu-ry, ani żadnej uchwały parlamentu nie-biańskiego, mocą której Francja nie by-łaby obowiązana do zwrotu części zabo-owanych terytoriów, gdyby właściciele ich, którym zostały one wydarte, znaleźli po-myślną sposobność do ich odebrania“.

I w tym samym duchu wypowiadały się poważne organy prasy, że wymienię tu tylko choćby „Daily News“.

Przechodzę teraz do Wilsona, moi panowie. I tutaj poznaję pewną zmianę tonu. Zdaje się, że ówczesne jednomyśl-ne odparcie usiłowania Wilsona, pragną-czego odpowiedzieć na notę Papieża zasiad niezgoda pomiędzy narodem i rządem niemieckim, zrobiło swoje. To jedno-mysłne odparcie mogło już popchnąć Wilsona na właściwą drogę, i początek ku temu został uczyniony. Ponieważ obe-cnie nie ma już mowy o gnębieniu na-rodu niemieckiego przez rząd autokra-tyczny. I dawne ataki na dom Hohenzol-ternów już się więcej nie powtórzyły. Kwestją fałszywego przedstawienia poli-tyki niemieckiej, które jeszcze i obecnie znajduje się w orędziu Wilsona, nie zaj-mę się tu bliżej, natomiast omówię po-szczególne punkty, które wyłożył Wilson. Punktów tych jest nie mniej, niż 14; sformułowany w nich został jego pro-gram pokojowy. Proszę panów o cierpliwość, gdy tych czternaście punktów, streszczając się najbardziej, poddam omó-wieniu.

1. Punkt pierwszy żąda, by nie za-wierane były w przyszłości jakiejkolwiek międzynarodowe umowy tajne. Panowie! Historia uczy, żeśmy najłatwiej zgodzić się mogli na najdalej idącą jawność umów dyplomatycznych. Wspominam choć-by to, że nasze przymierze obronne z Austro-Węgrami od r. 1888 znane było całemu światu, podczas gdy zaczęte traktaty pomiędzy państwami wrogimi dopiero w trakcie wojny i wreszcie, dzie-ki ogłoszeniu rosyjskich dokumentów taj-nych, ujrzały światło dzienne. (Zupełnie słusznie). Również i obrady w Brześciu Litewskim wskazują, iż jesteśmy zupeł-nie gotowi do prowadzenia rokowań w całkowitej jawności.

2. W punkcie drugim żąda Wilson wolności mórz. Zupełna swoboda żeglugi na morzach, zarówno podczas pokoju, jak i wojny, również i przez Niemcy wy-stawiana jest, jako pierwsze i najwa-żniejsze żądanie przyszłości. Pod tym względem nie panuje zatem żadna różni-ca zdań. Przytoczone w końcu przez Wil-sona ograniczenie—nie potrzebują go by-ła dosłownie powtarzać—nie jest — ko-wicie zrozumiałem i zdaje się być by-teczne. Odrzucamy je zatem. W wysi-im stopniu byłoby ważnem dla wolności że-glugi w przyszłości, by i silnie ufortyfi-kowane punkty oparcia floty na ważnych, międzynarodowych drogach komunikacy-jnych, jak posiadane np. przez Anglię w Gibraltarze, Malcie, Adenie, Hongkongu, na wyspach Falklandzkich i w innych miejscach, zostały zniszczone.

3. Usunięcie wszelkich ograniczeń gospodarczych. Również i my zgadzamy się na usunięcie ograniczeń gospodarczych, które zbyt ściśle kupuje handel. Rów-nież i my potępiamy wojnę gospodarczą, która krzje w sobie przyczyny przyszłych wrogich działań wojennych pomiędzy lu-dami.

4. Ograniczenie zbrojeń. Jak było to już dawniej oświadczone ze strony naszej, myśl ograniczenia zbrojeń zupeł-nie nadaje się do dyskusji. Położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie będzie najśmielszą kwestją dla pomyślnego rozwiązania kwestji tej (Bardzo słusznie).

Widzimy zatem, moi panowie, że w kwestjach objętych przez pierwszy zste-

ry punkty, byłoby łatwiej dojść do porozumienia.

6. Przechodzę jednak do punktu piątego. Wyglądzenie wszystkich sporów kolonialnych. Praktyczne przeprowadzenie postawianej przez Wilsona zasady, w świecie rzeczywistości napotka na pewne trudności. W każdym razie przypuszczam, że przedewszystkiem największemu państwu kolonialnemu na świecie, t. j. Anglii winna być zostawiona możliwość wypowiedzenia się, jak ono wyobraża sobie załatwienie propozycji sprzymierzenia. Przy zadanym bezwzględnie i przez nas nowym urządzeniu własności kolonialnej punkt ten będzie można bliżej omówić.

6. Opuśczenie terytorium rosyjskiego. Po odmowie ze strony państw koalicyjnych przystąpienia do rokowań w terminie, umówionym pomiędzy Rosją i czterema państwami sprzymierzonymi, zmuszony jestem w imieniu tych ostatnich odrzucić wszelkie późniejsze wtrącanie się do tej sprawy. Stoimy wobec kwestji, obchodzącej jedynie Rosję i cztery państwa sprzymierzone. Mam niepiłną nadzieję, że przy uznaniu samookreślenia zachodnich ludów kresowych dawnego carstwa rosyjskiego, powiedzie się dojść do dobrego wyniku z nimi, jak i z pozostałą Rosją, której życzymy jaknajprędzszego powrotu do uporządkowanych stosunków, zapewnających krajowi spokój i dobrobyt.

7. Punkt ten zajmuje się kwestją belgijską. Co się jej tyczy, to już moi poprzednicy na urządzeniu prezidenta ministrów niejednokrotnie powtarzali, że w żadnym okresie wojny obecnej gwałtowne wcielenie Belgji do Niemiec nie stanowiło programu polityki niemieckiej. Kwestja belgijska należy do kompleksu spraw, których szczegóły uporządkowane ostatecznie zostaną podczas rokowań pokojowych. Dopóki przeciwnicy nasi bezwzględnie opierają się stanowisku, że nietykalność terytorium sprzymierzeńców stanowi może jedynie dopuszczalną zasadę rokowań pokojowych, dopóty musimy odrzucić możliwość wyłączenia kwestji belgijskiej z pod dyskusji ogólnej.

8. Uwolnienie terytorium francuskiego. Okupowane ziemie Francji stanowią cenny zastaw w rękach naszych. — I tutaj jednak gwałtowne wcielenie jakiegokolwiek z ich części nie stanowi punktu programu polityki niemieckiej. Warunki i zmiany w opuszczeniu, które uwzględnić muszą żywotne interesy Niemiec, stanowią przedmiot porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją. Mogę tylko raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że o odstąpieniu części terytorjów państwowych nie może być nigdy mowy. Alzacja — Lotaryngja, które coraz bardziej wewnętrznie spajały się z niemiecką, które w sposób radosny coraz pomyślniej rozwijały się gospodarczo, z których więcej niż 87 proc. ludności mówi ojczystym językiem niemieckim, nie pozwolimy sobie pod żadnym pozorem znów odebrać. (Ozywione oklaski).

9, 10, 11. Granice włoskie. Sprawy narodowościowe monarchji nadduńskiej. Państwa bałkańskie. Co się tyczy punktów powyższych, poruszonych przez Wilsona, to obejmują one sprawy, które w głównej mierze tyczą się interesów politycznych naszego sprzymierzeńca Austro-Węgier. Będziemy interesów ich gorąco bronić. Jednakże propozycje Wilsona w sprawach tych w pierwszej linii muszą przekazać ministrowi spraw zagranicznych państwa austriacko-węgierskiego. — Ścisły związek ze sprzymierzonymi monarchją nadduńską stanowi rdzeń naszej polityki i na przyszłość pozostać też musi w takim. Wierne braterstwo broni, które podczas wojny okazało się tak świetnem, musi współdziałać i w okresie pokoju, i ze swej strony uczynimy też wszystko, by Austro-Węgry otrzymały pokój, odpowiadający ich uprawnionym interesom.

12. Turcja. Podobnież w sprawie poruszonej przez Wilsona w punkcie 12, która dotyczy naszego wiernego, meznego i potężnego sprzymierzeńca, Turcji, nie mogę bynajmniej przesądzać stanowiska jej dyplomatów. Prawa zwierzchnicze Turcji i bezpieczeństwo jej stolicy, będące w związku z kwestją cieśniny, są ważnymi interesami żywotnymi również dla Rzeszy niemieckiej. Sprzymierzeniec nasz może przytem zawsze liczyć na nasze energiczne poparcie.

Punkt 13 traktuje o Polsce. Nie ententa, która znajdowała dla Polski tylko beztreściwe słowa, a przed wojną nigdy nie występowała wobec Rosji w obronie Polski, lecz Rzesza niemiecka i Austro-Węgry wyswobodziły Polskę z pod rządów carskich, które gnębiły jej indywidualność narodową. Tak tedy Niemcom, Austro-Węgrom i Polsce należałoby pozostawić pogodzenie się co do przyszłego ukształtowania się tego kraju. Jak tego dowodzą pertraktacje i komunikaty z roku przeszłego, jesteśmy najzupełniej na tej drodze.

Ostatni punkt mówi o związku narodów. Co dotyczy tego punktu to, jak to wynika z mej dotychczasowej działalności politycznej, odnoszą się sympatycznie do każdej idei, która wyłączałaby na przyszłość możliwość i prawdopodobieństwo wojen oraz sprzyjać będzie pokojowej współpracy narodów. Jeżeli poruszona przez prezydenta Wilsona idea związku narodów przy bliższym zbadaniu okaże, iż rzeczywistość przeniknięta jest duchem zupełnej sprawiedliwości i pozbawiona jest zupełnie wszelkich uprzedzeń, to rząd cesarski jest gotów chętnie, o ile zostaną uregulowane wszelkie zagadnienia bieżące, przystąpić do zbadania podstawy podobnego związku narodów.

Moi panowie! Poznaliście mowę Lloyd George'a i propozycje prezydenta Wilsona. Powtórzyć muszę to, co powiedziałem na początku. Winniśmy teraz zapytać się siebie, czy z mowy tej i z owych propozycji wynika dla nas rzeczywistość poważna i uczciwe pragnienie pokoju. Zawierają one pewne podstawy dla powszechnego pokoju światowego, na które również my zgadzamy się, oraz punkty wyjścia i cele, które mogłyby stanowić podstawę do rokowań. Gdzie jednak mowa jest o zagadnieniach konkretnych, posiadających stanowczą doniosłość dla nas i sprzymierzeńców naszych, tam pragnienie pokoju jest mniej dostrzegalne. Przeciwnicy nasi nie chcą „zniszczyć“ Niemiec, lecz spożywają łakomie na części krajów naszych i naszych sprzymierzeńców. Mówią oni z szacunkiem o stanowisku Niemiec, lecz tymczasem coraz bardziej urabia się pogląd jakobyśmy my musieli odprawiać pokutę i przyrzekać poprawę.

Tak zawsze mówi zwycięzca do zwycięzonego. Mówili oni o tem, że wszystkie nasze dawniejsze manifestowania gotowości do pokoju łamaczkie należało jako objawy słabości. Od tego stanowiska, od takiego poglądu winni najpierw uwolnić się wodzowie ententy. Ażeby im to ułatwić, przegnalbym nadmienić o tem, jaką jest sytuacja istotnie. Pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że: Nasza sytuacja nie była nigdy tak pomyślną, jak obecnie.

Nasi genialni wodzowie patrzą w przyszłość z niezmieniącą ufnością w zwycięstwo. Całą armję, oficerów i żołnierzy, przenika niezłomna ochota do walki. Przypominam słowa, które 29 go listopada wyrzekłem w parlamencie: Nasza po wielokroć wyrażona gotowość zawarcia pokoju, duch pojednania, tchnący z propozycji naszych, nie powinny być carte blanche dla ententy dla ustawicznego przewlekania wojny.

Jeżeli wrogowie nasi zmuszą nas do tego, to winni wyciągnąć wynikające stąd konsekwencje. Jeżeli tedy wodzowie mocarstw nieprzyjacielskich istotnie są skłonni do pokoju, to niech jeszcze raz poddadzą rewizji swój program, lub, jak powiedział Lloyd George, podejmą rekonditerację. Jeżeli uczynią to i wystąpią z nowymi propozycjami, to wówczas zbadać je poważnie, ponieważ celem na szym nie jest nic innego, jak tylko przywrócenie trwałego powszechnego pokoju. Lecz ten trwały, powszechny pokój będzie tak długo niemożliwy, dopóki nie zostaną zabezpieczone — integralność Rzeszy niemieckiej, bezpieczeństwo jej interesów życiowych i godność naszej ojczyzny.

Tak długo należy trwać i wyczekiwać. Co do celu, moi panowie, wszyscy zgadzamy się. Co do metod i sposobów postępowania można być różnego zdania. Lecz teraz weźmy na bok wszelkie te różnice poglądów, nie spierajmy się o formuły, które w zawrotnym biegu wydarzeń światowych zawsze są zbyt szupiale, a ponad różnicami antagonizmami partyjnymi miejmy jeden wspólny cel na oku, dobro ojczyzny.

Trzymajmy się mocno razem, rząd i naród, a zwycięstwo zawsze będzie przy nas, dobry pokój nastąpi i musi nastąpić. Naród niemiecki znosi w sposób godny podziwu cierpienia i trudy trwającej czwarty rok wojny. W trudach tych myśle szczególnie o cierpieniach drobnych rzemieślników i źle uposażonych urzędników. Lecz wszyscy oni, mężczyźni i kobiety, chcą wytrwać i przetrwać.

W pierścieniu politycznym nie dają się oni zwieść słowami, potrafią rozstrzygać między realnymi stronami życia i obietnicami szczęście marzeniami. Taki naród zginąć nie może! Bóg jest z nami i będzie również nadal z nami. (Okłaski).

Następnie wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos między innymi: pos. Trinborn, Scheidemann i pos. Fischbeck.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatery Główna donosi 24 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donosi, dnia 24 stycznia:

Sytuacja nie uległa zmianie.

Szef sztabu generalnego.

Znowiedz mowy Köhlmana.

Berlin, 24 stycznia. (T. wł.). „Lokal-anzeiger“ dowiaduje się, iż sekretarz stanu v. Köhlmann wygłosi mowę w piątek w komisji głównej.

Sytuacja w Rosji.

Berlin, 24 stycznia. (T. wł.). Z dobre poinformowanego źródła komunikują: Z racji rozwiązania konstytuancy obawy maksymalistów w Petersburgu przed kontrrewolucją nie zostały widocznie wywołane potęgą rad, ponieważ siły ich były zbyt małe. Potęga maksymalistów również nadal zależała będzie od tego, czy będą oni mogli polegać na garnizonie petersburskim, czy też konstytuanta zbierze się gdziekolwiek indziej i znajdzie więcej posłuchu wśród wojska.

Walki w głębi Rosji toczą się dalej. Głównowodzącym na froncie wewnętrznym przeciwko Ukrainie, obwodowi donieckiemu i t. d. zamianowany został przez radę komisarzy ludowych marynarz Dubienko, który w pierwszej linii ma poprowadzić operacje przeciwko Kaledinowi. Na froncie toczą się walki pomiędzy ukraińcami i maksymalistami. — Ośma armja rosyjska zamierza opuścić front i z orężem w ręku przedrzeć się na północ dla połączenia się z garnizonami lub dla oddania swych usług rządowi charkowskiemu. Trzy korpusy armji dziewiętej objawiły zamiar połączenia się z armją ósmą. Ukraińcy sprzeciwiają się temu i należy spodziewać się krwawych starć. Walki pomiędzy rosyjanami i rumunami pod Galaczem przybrały większe rozmiary.

Po nieszczęśliwym dla rosyjan wyniku walki 3200 rosyjan z 22 armatami, 57 wozami amunicyjnymi, 53 kuchniami polowymi i 360 innymi wozami, oraz 1200 koni przeszło na terytorium niemieckie. Szczerbaczew wysłał również wojska rumuńskie do Bessarabji. Depesza sprawozdawcy „Timesa“ w rumuńskiej kwatery głównej motywuje to tem, iż samodzielną republiką bessarabską dla braku własnej zorganizowanej armji wróciła się do Szczerbaczewa z prośbą o pomoc przeciwko anarchji bolszewików. Wojska rumuńskie stoczyły pod Kiszyniowem z wojskami maksymalistycznymi bitwę, która zakończyła się częściowem zwycięstwem do niewoli i odwrotem rumunów. W związku z tem ciekawe są poglądy oficerów rosyjskiej armji czynnej, którzy utrzymują, że rumuni zamierzają zatrzymać sobie Bessarabję. Może to być istotnie zamiarem rumunów, gdyż widzą oni obecnie, że aspiracje ich co do Siedmiogrodu pozostaną czczem marzeniem.

Balfour o stosunku do Rosji.

London, 23 stycznia. (T. wł.). Balfour, omawiając w Izbie gmin szereg interpelacji, dotyczących stosunków dyplomatycznych Anglii z Petersburgiem, powiedział między innymi: Rządu tego nie uznaliśmy jako rząd narodu rosyjskiego de facto lub de jure, lecz sprawy ko-

nieczne prowadzimy nieoficjalnie przez agenta, który działa w myśl instrukcji naszego poselstwa w Petersburgu. Rząd bolszewików zamianował Litwinowa swym przedstawicielem w Londynie, a my zamierzamy wejść z nim w podobne nieoficjalne stosunki.

Wynurzenia gen. v. Arza.

Wiedeń, 23 stycznia. (T. wł.). Szef sztabu generalnego, v. Arz, udzielił sprawozdawcy „Arbeiterzeitung“ wyjaśnień w sprawie bezrobocia, przyczem powiedział, iż ma nadzieję, że uda się wpoić w robotników przekonanie, że ani rząd, ani dowództwo wojskowe nie stawiają pokójowi żadnych przeszkód. Pragnienie pokoju jest u nas powszechnem. Nikt nie myśli o zdobyciach i zaborach, gdy tymczasem przeciwnicy nasi, szczególnie na zachodzie, nie są jeszcze bynajmniej zdecydowani rzucić się zdobyć i zaborów. Na wschodzie rzecz ma się inaczej, lecz istnieją trudności natury technicznej, których usunięcie wymaga pewnego zasobu cierpliwości.

Mowa hr. Czernina.

Wiedeń, 24 stycznia. (T. wł.). W komisji do spraw zagranicznych delegacji austriackiej w dniu dzisiejszym minister spraw zewnętrznych, hr. Czernin, wygłosił mowę, w której przede wszystkim zwrócił uwagę na trudności, jakie przedstawia rokowania pokojowe i które należą zwalczać. Następnie hr. Czernin raz jeszcze oświadczył z całą stanowczością, iż podstawa, na której w Brześciu Lit. odbywały się rokowania Austro-Węgier z różnymi nowopowstałymi państwami w Rosji, opiera się na zasadzie „bez zaborów i bez odszkodowań“. Minister oznajmił, iż Austro-Węgry nie żądają od Rosji ani jednego metra kwadratowego i ani jednego halera.

Hr. Czernin w dalszym ciągu przemowy podniósł, iż trudności, polegają na tem, że 1-o pertraktacje prowadzić trzeba nie tylko z Rosją, lecz i z nowymi organizacjami państwowymi — jak Ukraina, Kaukaz, Finlandja i 2-o z powodów różnic w interpretacji i prawa samookreślenia pomiędzy delegacjami niemiecką i rosyjską. Według mowy hr. Czernina pokój z Rosją stanowi pierwszy krok ku pokojowi powszechnemu. Następnie hr. Czernin oświadczył, że Austro-Węgry dotrzymają wierności sprzymierzeńcom swoim aż do końca i będą bronić ich, jak siebie samych. W końcu hr. Czernin omawiał warunki pokoju, zawarte w orędziu Wilsona.

(Szczegółowe streszczenie mowy hr. Czernina podamy w numerze jutrzejszym).

Nadesłane.

Mieszkanie umeblowane

składające się z 2, 3, 4 pokoiów z kuchnią i wygodami poszukiwane do wynajęcia. Blisko Piotrkowskiej. Oferty oś admin. „Godziny“ sub. „Mieszkanie“. d

Ostrzeżenie.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że wykryliśmy złoćwicy, nasladujących etykiety naszego krochmalu-błyszczu, pakując do środka falsyfikaty, jak kreda, gips i t. p. i pociągamy ich do odpowiedzialności karnej. Radzimy więc pp. kupcom i Szan. konsumentom zachowywać największą ostrożność przy zakupowaniu tegoż artykułu.

Z poważaniem
Fabryka krochmalu „Morawy“
Warszawa, Złota 50.

Przedstawiciel na Łódź i okolice:

M. Edelist, Łódź, Długa 68.

P. S. Za dalsze wykrycie fabrykantów falszerzy naznaczam mk. 800.—

537-1

Magazyn eleganckiego i trwałego obuwia

J. Jakubiec

Łódź, ul. Konstantynowska № 26

Ogłoszenie.

Wobec częstych narzekań ze strony publiczności na uciążliwość formalności, stosowanych względem przyjeżdżnych przez uczestki Komitetu Rozdziału Chleba i Maki, niniejszym podaje się ponownie do wiadomości, że wszystkie osoby, przyjeżdżające do Łodzi na stały lub dłuższy pobyt, a nie posiadające zaświadczeń o niepozbieraniu kart chlebowych w miejscowości, w której z takowych do czasu wyjazdu swego korzystały, winny zgłaszać się wprost do Centrali Komitetu Rozdziału Chleba i Maki, ul. Andrzejka Nr. 4, lewa oficyna, I piętro z paszportem i zaświadczeniem właściciela, lub rzadcy domu, w którym zamieszkały, w celu otrzymania odpowiedniego dokumentu, uprawniającego do odebrania w odnośnym uczestku legitymacji i kart chlebowych.

Łódź, dnia 24-go stycznia 1918 r.

546-1

Dział ekonomiczny.

Stosunki produkcyjne w Bułgarii.

W jednym z niem. fachowych czasopism znajdujemy parę szczegółów o stosunkach produkcyjnych w Bułgarii, z którymi dzielimy się z naszymi czytelnikami:

„We wszystkich gałęziach gospodarczych można skonstatować wielki brak kapitałów. Uprawa roślin pastewnych jest nieznaną prawie; powoduje to zły stan bydła. Ziemia jest prawie w wyłącznym posiadaniu wielkich właścicieli, którzy nigdy sami na niej nie gospodarują. Od czasu wojen bałkańskich Bułgaria jest drugim większym producentem tytoniu w Europie. Pod względem górnictwa kraj jest dobrze wyposażony (miedź, żelazo, węgiel); eksploatacja jednak z powodu braku kapitałów i robotników jest niewielka. Dotychczas (do chwili wybuchu wojny) pracowały w Bułgarii kapitały francuskie i belgijskie. Podobnie przedstawia się położenie bułgarskiego przemysłu. Ogółem znajduje się 400 fabryk (młynów parowych, tkalni i przędzalni wełny etc.). Przy dalszym rozwoju swego rolnictwa Bułgaria dołączyłaby ludność trzy razy większą od tej jaką obecnie posiada. Należy się spodziewać, że stały się stosunek z obecnymi sprzyjającymi wpłynie dodatnio na rozwój bułgarskiej gospodarki“.

(e) Rosyjski handel zewnętrzny w ostatnich latach przedstawiał się następująco (w 1,000 rb.):

	eksport	import	przewyżka importu nad eksportem
1914	909,249	1,004,359	95,110
1915	316,026	811,618	495,592
1916	485,224	1,897,890	1,412,666
1917	386,776	2,224,994	1,838,218

(e) Syndykat importu zboża w Berlinie. W „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ czytamy: W sprawie zamierzonego syndykatu importu zboża donoszą nam, że projekt ten powstał w berlińskich kołach handlowych, które zbliżyły się do sfery rządowych. Konferencje w sprawie utworzenia syndykatu nie są jeszcze ukończone, przedewszystkiem obecnie omawia się z miarodajnymi firmami Austro-Węgier kwestję cen etc. W syndykacie będą mogły wziąć udział tylko takie firmy, które jeszcze przed wojną importowały zboże.

(e) Z angielskiego przemysłu farbiarskiego. Reuter podaje do wiadomości sensacyjną wiadomość, że komisja angielskiego przemysłu włóknistego zdobyła w Szwajcarii 257 tajnych niemieckich recept na sporządzanie barwników dla przemysłu włóknistego. Wobec

tej wiadomości „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zauważa, że rząd angielski nie cofnął się przed zainicjowaniem kradzieży i po dokonaniu jej chwali się jeszcze tem publicznie. Powyższy organ sądzi, że nie wystarczy skraść recepty, żeby sporządzić dane farby. Kto śledzi rozwój niemieckiego przemysłu farbiarskiego ten wie, że obecne swe znaczenie zawdzięcza on jedynie długoletniej usilnej pracy i wytrwałości, a nie jakimś receptom.

GIEŁDY.

Berlin, 24 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądane
Nowy-York	215.50	216.—
Holandja	152.50	153.—
Dania	168.5	168.75
Szwecja	161.25	161.75
Norwegja	112.50	112.75
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	80.—	80.50
Bulgaria	18.95	19.05
Konstantynopol	116.50	117.50
Madryt	—	—

Wiedeń, 22 stycznia. 22/1 21/1

Czeki na Berlin	150.10	150.10
Amsterdam	325.50	325.50
Zurych	169.—	169.—
Solje	125.75	125.75
Nowy-York	—	—
Petersburg	215.—	220.—
Sztokholm	249.50	249.50
Kopenhaga	281.50	281.50

Zurych, 22 stycznia. 22/1 21/1

Wpłaty na Londyn	21.18	21.20
Paryż	78.20	78.—
Berlin	84.3	84.50
Rzym	52.80	53.—
Wiedeń	53.75	53.—
Amsterdam	194.20	195.25
New-York	4.45	4.44
Petersburg	75.—	75.—

Amsterdam, 22 stycznia. 22/1 21/1

Czeki na Berlin	43.75	41.—
Londyn	10.915	10.94
Paryż	40.—	40.05
Wiedeń	28.40	28.25
Kopenhaga	70.7	70.75
Sztokholm	77.20	77.50
Nowy-York	223.0	—
Szwajcaria	52.—	51.50

Nowy-York, 22 stycznia. 22/1 21/1

Wekale na Berlin	5.72	5.73
Paryż	4.72	4.73
Londyn	188.—	189.50
Canadian Pacific	61.12	61.5
Anacosta Copper Mining	87.87	88.62
Srebro	—	—

Gicłda warszawska.

24 stycznia.

Stabo i zniżkowo kształtowały się papiery procentowe, zaofiarowanie znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	191.— 190.50 190.—
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	176.50 176.—
Listy zast. Ziemi. 4 proc.	180.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	—
Renta	—
Serje res.	—

Koreny 68.50.

Sztokholm, 23 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 180.80 Mk.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWILOWSKI.

I Loteria Legionów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa, Dziewiąty dzień ciągnięcia.

Główne wygrane padły na następujące numery:

Mk. 4,000 Nr. 13149.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 6774 28399.
Mk. 1,000 Nr. Nr. 6919 20100 29398.
Mk. 500 Nr. Nr.: 9655 12006 13863 13900
14546 29726 81615.
Mk. 200 Nr. Nr.: 387 1435 5300 5891 6041
8972 10915 12948 15703 19671 23113 23165
28357 30641 30752 31784.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

16 17 78 86 134 56 209 50 62 67 336 71 81
89 638 68 68 706 9 68 99 857 67 75 959.
1023 105 16 22 29 61 76 306 26 91 423 33
86 518 30 47 55 72 650 710 34 50 74 864 90
928 44.
2001 56 145 80 99 207 76 373 528 44 607
52 89 722 54 840 908 16 45.
3003 82 134 57 76 88 200 56 321 78 92 421
33 556 699 810 11 21 33 69 930 65.
4028 77 319 77 506 67 733 40 90 818 28
29 81 962.
5012 27 64 102 28 74 82 202 26 97 306 15
75 80 86 505 49 60 87 622 38 40 84 96 780 809
20 33 40 92 947 79.

Międzynarodowy Teatr
SCALA
Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuernerma

Dziś o godz. 8.15 wiecz. **Premjera** z udziałem całego zespołu oraz świeżo zaangażowanych sił artystycznych
Cud. Dzieci Bodeni
Świeże sily. — Nowy repertuar.

ulub. publiczności i wiele innych. — 550-1

W Sobotę, 26 stycznia o 3 po poł.
Specjalne Przedstawienie dla Dzieci

dla Dzieci

KURSY HANDLOWE

przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich

Piotrkowska nr. 108.

Nowy kurs półroczny rozpoczyna się dnia 1 lutego o godzinie 6 wieczorem.

Wszelkich informacji udziela Kancelaria Stowarzyszenia codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. 514-1

Towarzystwo Akc. L. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska № 60.

poleca ze składu i wagonowo

Dachówkę cementową „WIEK”

i glinianą

w różnych gatunkach oraz

Belki żelazne, Cement,

Wapno budowlane

i nawozowe.

TORF

prasowany

suchy.

302-2-1

Drzewo

opałowe

rabane

i

pienkowe

Resztki

Tanie nabyć można

Planeli kolorowe od Mk. 2.90
Barchany kolorowe „ 2.75
białe „ 2.50
surowe „ 2.—
Resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Botony, szewiory, welury, alpagi, drap, sukno na kożuski i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełn. resztki i cagli.

Ceny niskie, lecz stałe.
Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front II piętro na prawo 53-10-7

CUKIER

w zupełności zastępuje miód
— sprzedawany przez —

**WARSZAWSKIE Z EMIAŃSKIE
TOWA ZYSTWO MLECZARSKIE**
po 4.50 Mk.

Sprzedaż w sklepach własnych: Andrzej 3, Piotrkowska 13 i 141, Dzielna 25, Widzewska 128. Sprzedaż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuski 29.

OGŁOSZENIE.

Dnia 4 stycznia 1918 roku znaleziono w bramie domu przy ul. Długiej Nr. 83, trupa noworodka płci męskiej, owiniętego w stary worek, z krzyżykiem wyciętym z tektury na szyi.

Dane mogące służyć do wyświeślenia sprawy uprasza się zakomunikować podpisanemu Sędziemu Śledczemu, akt S. 2/18.

Biliyk, Sędzia śledczy
przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym.

Kupimy № №

„GODZINY POLSKI”

z d. 4 listopada 1917 r.

Zgłaszać się do adm. „Godziny Polskiej”.

535

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 5 lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo

II p. na prawo.

Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 5-10-6

Sekcji deklamacji

udziela

Janusz Staszewski

art. Teatru Polskiego.

Sienkiewicza 67

od godz. 4-6 w. 47-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjm.

Łódź, Piotrkowska 228 m. 25 9-50-1-4

Asystentka samodzielną potrze.

ba do gab. dentystycznego na wyjazd. Wzr.

unki dogodne. Oferty do adm.

„Godziny” pod „S. G. 55”

548-3-1

B. B. Meble sprzedaje po cenie

kosztu. Ofia № 33, Stolarska, 362-15-2

Agonom obznajomiony z ogro-

dnictwem poszukiwa-

ny jest na wieś od 1 lutego. Of-

erty sub „P. P. w admin. „Go-

dziny Polski” 402-3-1

Kuźnia na folwarku, leżącym

przy szosie do wynajęcia.

Dzierżawca musi być także

obznajomiony z reparacją maszyn

rolniczych. Oferty sub „R. K.”

w admin. „Godziny” 49-1-1

Kwit R. G. O. jako pokw. towa-

nie na listy zastawne

Łódźkie za № 3402 i 34901 po

1000 rubli zaginął. Łaskawy zna-

laczca zechce zwrócić do Stow.

„Dzwignia” 341-8-2

Kupię bułeczek i stołków z mar-

murowymi płytami. Of-

erty sub „L. L.” w admin. „Go-

dziny” 518-3-1

Karbid mk. 250 za tona moż-

na dostać u Rotmana,

Nowo-Łódzka 8, front. 444-3-1

Meble sprzedam z trzech pokoi

wyjeżdżając. Główna 9,

m. 14 485-3-1

Poszukuję korespondenta języ-

ka polskiego w za-

mian za udzielenie i akcji niemiec-

kiej. Adres: Długa nr. 143 m.

9, II piętro. Zostać można od godz.

5 do 4 po poł. 517-2-1

Praktykant Młody, energiczny

z ukończoną szko-

łąrolniczą w Królewcu i z nie-

skończonym kursem chmielar-

stwa z powodu wojny, poszuki-

wa praktyki w majątku lub też

przez chmielarni. Oerty proszę

nadsyłać: Władysław Rajca, Mi-

chałków II, gm. Opatówek, pow.

Kaliski. 500-2-1

Pia ico w dobrym stanie do

sprzedaży. Piotrkow-

ska 141, wiadomość u stróża.

541-1

Zaginęła legitymacja chębowa

na imię Mendla Krysz-

tałowa, na 3 osoby. 552-1

Pieniądza daje na wszelkie

kwity lombardowe

Kupuję futra, garderobę, dywa-

ny i t. p. Piotrkowska 69, m. 32,

o prz. ofic. III piętro. 400-1-4

Panienka inteligentna potrze-

ba zaraz do skle-

pu z językiem niemieckim i szw-

cem. Oferty składać: Piotrkow-

ska 83, Kościuszkowski. 539-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-

dany przez Łódzkie

Przydzium Policji, na imię Ruch-

Halpern. 539-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-

dany w gm. Lesznie,

pow. Łęczyckiego, na imię He-

leny Franczakówny. Łaskawy

znalazca zechce zwrócić do a-

dministr. „Godziny” 512-3-1

Zaginął weksel z prociestem na

rb. 100, wystawiony

przez p. Cheimana Pokoik na

zlec. E. Karo, żywo R. Reinhart, M.

Tfenbach; wystawiony 1 stycznia

19